Należytość pocztowa opłacona gotówką. Kraków—Lwów—Poznań—Warszawa Cena egz. 30 groszy
Nr 6. Śląsk—Zagłębie—Łódź—Piotrków—Wilno 5 lutego 1933 r. Rok V.

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata: miesięcznie 1·35 zł. — kwartalnie 4·00 zł. — półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16·— zł. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 11018 KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ

1 strona wiersz	‰	75 groszy.
Kronika	" "	50 "
Nadesłane	" "	40 "
Zwykłe	" "	20 "

„PAMIĘTAJ, ŻE JEŚLI COKOLWIEK KUPUJESZ U ŻYDA LUB SPRZEDAJESZ ŻYDOWI, DAJESZ MU ZAROBEK I TYM ZAROBKIEM POWIĘKSZASZ MAJĄTEK ŻYDOWSKI, A ZMNIEJSZASZ NASZ MAJĄTEK POLSKI".

Podniebnym szlakiem.

Już cztery lata mija od chwili, w której Gród Podwawelski rzucił hasło odżydzenia Polski... Cztery lata ciężkiej ale owocnej pracy dla tej świętej, epokowej idei, której Zwycięstwo głosi „Hasło Podwawelskie". Ze szczupłej garstki tych, którzy mieli odwagę „rozrywać rany polskie, żeby się nie zabliźniły błotą podłości", dziś wyrosła potężna awangarda, olbrzymi tłum wyznawców i głosicieli tego Rozkazu Hasła, na którego czele stanęli ludzie nowi już nie ze „słomianym zapałem", ale ludzie silnej woli i czynu, o zdecydowanych przekonaniach zapatrzeni w cel, już nie nadzieją, ale po stanowieniem i koniecznością Zwycięstwa żyjący!!!

Już cztery lata woła „Hasło Podwawelskie" o Czyn! Cztery lata rozrywa rany polskie i wskazuje na szarą tragiczną, polską rzeczywistość,na krzywdę jaka spotkała i spotyka naród polski, „Woła do sumienia narodu o zbudzenie, się z letargu o stworzenie jednolitego frontu, o potrzebę akcji! A pod sztandarem swym skupią jednostki oddane pracy nad rozszerzeniem tej idei,która dziś z niepowstrzymaną siłą prze do wszystkich zakątków Polski..., Młodzież nasza, która nie wyrzekła się — swych dążeń i celów niesie wysoko sztandar polskiego antysemityzmu, idzie w nowe życie... Wykuwa, jak ongiś bohaterzy „Szaleńcy" i „Orlęta" przyszłość Polski. Nie razami śmierci i pchnięciami bagnetów, ale mozolną pracą, ciernistą: drogą idzie ku Zwycięstwu... Nikczemność, podłość i przeszkody na tej drodze są nie powodem upadku sił i zapału, ale żagwią entuzjazmu, potęgą rosnącą, siłą, której nie przełamie żadna zdrada.

DLA WIELKIEJ IDEI — WIELKIEGO POŚWIĘCENIA TRZEBA!

Przyziemne loty, zamienić się muszą w orle szybowanie. Tam — na podniebnych szlakach jest Cel i Zwycięstwo!! Do tego Zwycięstwa idzie nowy Polak przez pracę i trudy! Dla tej idei poświęcić mamy wszystko. I jak przed laty w poszumie husarskich skrzydeł, w jęku armat i krwi szukano Niepodległej Polski — tak dziś w tej pracy zgodnej, w tym Czynie, o który „Hasło Podwawelskie", woła, szukamy Wielkiej Narodowej Polski!

Od granitowych wierchów aż po błękitne polskie morze idzie zew budzącej się Polski:

„KU NOWEJ, NARODOWEJ POLSCE"!

I każde serce polskie, w którem żyją tradycje bohaterskich herosów narodu, tych, którzy nie ulękli się zwodniczych mar szubienic, ni śmierci — dziś te serca wobec nowego zadania stoją.

Nie trzeba nam skarlałych dusz i chwiejnych charakterów, ale ludzi o stałych przekonaniach i woli czynu, ludzi o prometejskiej odwadze, którzyby nie ulękli się szponów i dziobów sępów. Nasze zastępy rosną i rosnąć będą! Budzi się Nowa Polska! A pod Jej skrzydłami skupiły się już nie garstki, ale tysięczne tłumy, które decydować będą o Jej losie.

I jeśli minione lata cztery przyniosły wielki sukces, jeśli rozrosła się potężnie idea odżydzenia Polski, to następne przyniosą nam Zwycięstwo. W czyn się zamienią owoce tych idei. Nasza praca nie będzie już walką o prawo do walki, ale zbiorowym czynem tych, którzy mają ja sną i sprawiedliwą przyszłość wykuć!

Polska przestanie być tą przystanią rozbitków światowych! Wszystkie niepożądane elementy odpłyną, jak teraz odpływają z innych krajów do nas. Dlaczego nasz kraj ma być schronem dla przestępców, wydalonych przez inne państwa?

Musimy raz zwalczyć to przekonanie zwyczajowe, że każdy żyd za granicami Polski jest obywatelem polskim... Czas najwyższy zająć zdecydowane stanowisko wobec tych napływowych elementów żydowskich siejących komunizm.

Idźmy wzorem innych państw i wysiedlajmy komunistów, a za rok nie będzie żydów w Polsce. Nie będzie grozić nam wizja Bolszewji, czy ostatnio Hiszpanji...

Antysemityzm, to nie chwilowy objaw czasu, ale życiowa konieczność spowodowana wielkiem niebezpieczeństwem, ja kie grozi nam w niedalekiej przyszłości. Antysemityzm, to potężny ruch światowy XX wieku. Gdy nas nędza i głód prześladują, żydzi opływają w dostatkach. Ten wrzód z naszego ciała zniknąć musi... Jest więc antysemityzm dziełem o znaczeniu historycznem. Jeśli są dziś tacy, którzy nie doceniają tej akcji, którzy drwinami chcą pomniejszyć powagę i wielkość tego dzieła odżydzenia Polski, to im rzucamy pogardę...

Niech ci niewierni przyjrzą się polskiej nędzy, zaglądną do chat i domów a uwierzą. Na ulicach miast tysiące nędznie ubranych, niemal nagich i głodnych żebrze chleba, a noce przepędza bez dachu nad głową i snu — tak — ale w tej masie niema ani jednego żyda! W naszym kraju krwią wywalczonym my, synowie tej ziemi przeżywamy tragedję życia, istne dantejskie piekło, a oni — żyją w dostatku. Oto krwawiąca Polska współczesna!! Oto życie Tantalów i Syzyfów, którego obraz „maluje na swych łamach co tydzień „Hasło Podwawelskie"!

Ale czas zmienić ten stan! Kwestja żydowska musi być rozstrzygnięta na naszą korzyść! Musimy odnieść Zwycięstwo! Niech z tym piątym rokiem pracy „Hasła Podwawelskiego", do tego łańcucha sukcesów dołączy się nowe ogniwo!

Niech przyszłość Polski jasną i wspaniałą będzie! Niech Wielka, Narodowa Polska powstanie!

My młodzi — do Czynu! Przełamać musimy apatję starszych, lody stojące na przeszkodzie! Walczyć dalej będziemy, gdyż przyszłość Narodu i Polski w nas leży! Za nami pozostaną trudy, — przed nami nie spoczywanie na laurach, ale dalsza praca, następny akt wielkiego dzieła, któremu na imię:

NARODOWA POLSKA!

I dziś z piątym rokiem działalności „Hasła Podwawelskiego" rzucamy hasło do Narodu Polskiego:

na trupy tych, którzy ponieśli męczeńską śmierć na ulicach Wilna i Lwowa, polskich studentów, zaklinamy wszystkich Polaków, ażeby bojkotowali to co nie polskie i wokoło krzewili tę ideę, którą „Hasło Podwawelskie" głosi! Nie powinno być takiego Polaka, w którego ręku nie znalazłoby się to pismo!

Niech cały Naród uzbroi się w ten upór, jaki posiada naród hinduski walczący o swe prawa, a nowa, lepsza nas czeka przyszłość! Wtedy nie będzie nędzy i głodu w polskich miastach i wsiach nie będzie wrogów wewnętrznych Kościoła i Ojczyzny — a zostanie spokojny polski lud na piastowskiej ziemicy.

Na te mogiły, w których dwa młode, wiośniane życia spoczęły, wznawiamy za klęcie — a przyszłość nasza stanie się jasną, wtedy nie będzie napadał na polskiego studenta przybłęda z nożem w ręku!

Tylko w trudach znajdziemy Zwycięstwo i Nową Narodową Polskę!!

Do Pracy Wszyscy!!!

Juljan Mszański.

Sąd okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny.
Dnia 25. stycznia 1933.
Sygn. IV. Pr. 8/33.

Sąd okręgowy, Wydział IV w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie.

I). Zatwierdza się po myśli §§. 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 23. I. 19333 L. B. II. 2/17/33 konfiskatę czasopisma, „Hasło Podwawelskie" z powodu treści:

1). artykułu zamieszczonego na stronie 3-ciej p. t. zaczynającym się od słów „Tajemnice mordów" w całości wraz z tytułem, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 156, 171 k. k.

II). Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Hasło Podwawelskie" i w dzienniku urzędowym.

III). Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr. Hubl w. r. Prezes Sądu Okr. — Protokolant: Kobylarz w. r. — Za zgodność: (podpis nieczytelny) Sekretarz.

Za parawanem międzynarodowego socjalizmu.

„Zwei Herzen, ach, in einer Brust..."
- Heine.

Pisarz niemiecki żyd Heine, pisał niegdyś, że żydzi na obczyźnie mają dwa serca w jednej piersi — „Zwei Herzen, ach, in einer Brust". („Dwa serca, ach, w jednej piersi") i napisał szczerą prawdę: żyd ma inne serce dla swoich, a inne serce dla obcych — dobre i złe. Halt: „Każda akcja, każdy kierunek polityczny i filozoficzny jest tak dobrze uplanowany, że światowi aryjskiemu daje on, pod rzekomą postacią praw socjalnych, to co najgorsze — rewolucję, śmierć, a żydom prawa, pieniądz i rzą-

Nie kupując u żydów zmniejszysz bezrobocie wśród rodaków pozbawionych możności pracy.

dy dusz i ciała nad ludnością chrześcijańską".

Czem oni dochodzą do praw?

Socjalizmem.

Socjalizm — to odwieczna broń żydów od początku upadku państwa żydowskiego. Żyd Ahaswerus z Betanji, wyklęty przez Chrystusa, przewędrował całą Azję, Afrykę aż dotarł do zachodnich krajów Europy, aby tu znaleźć chleb i spoczynek. Znalazł z początku przytułek w Hiszpanji, we Francji, ale tu za swoją „wolną myśl", „humanitaryzm" i nowinki sekciarsko - talmudystyczne został wypędzony do Niemiec. Wśród wojennych ludów w Germanji musiał milczeć; zresztą czasy feudalne i „prawo pięści" w tych krajach nie sprzyjały jawnym wystąpieniom. Tu żydzi całą akcję podboju świata chrześcijańskiego rozpoczęli konspiracyjnie — w talmudzie zamieścili plan działania na obczyźnie dla przyszłych bojowców wśród mas tubylczych i zaczęli pracować na wszystkie możliwe fronty.

Znalazł się jednak „zdrajca" żyd Pfeferkorn, który zdradził tajemnice talmudu; posypały się represje, kilka egzemplarzy talmudu spalono, spalono na stosie i na tem się skończyło.

Po latach dopiero żyd z Treviru Karol Marks wraz z innymi żydami jak Lassal, Heine, Hegel i t. d. wykorzystali kierunek filozoficzny naszych myślicieli Hoene - Wrońskiego i Cieszkowskiego (ten, co napisał „Ojcze nasz") i wydali na czele z K. Marksem „Manifest komunistyczny" i kilka dzieł jak „Kapitał" i rozpoczęli organizować lud roboczy.

Rozpoczęły się strajki we Wrocławiu wśród Słowian, polała się krew chrześcijańska, socjalizm doczerał do Anglji, Francji, a w Niemczech zapuszczał swoje korzenie zapomocą strajków — w końcu dotarł on do Polski. Tu żyd Stanisław Mendelson zaczął działać: pracował, werbował Polaków, aby ginęli na szubienicach, płacił, pisał, drukował, aż pewnego poranku w r. 1905 wydaje „Przegląd Codzienny" i staje się... narodowym sjonistą.

Polska socjalno-demokracja przechodzi później rozłam: powstaje Polska Partja Socjalistyczna, łamie się na Frakcję Rewolucyjną na tle walki o wolność Polski, jednak i tu wchodzą żydzi, jak Lieberman, Perl, Diamand i różni wychrzty i rozpoczynają pracę „międzynarodową" dla swoich ukrytych celów.

Jest czas, że P. P. S. się rozwija, lecz nie może masy „umiędzynarodowić". Powstaje T. U. R. (Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego) i tu „między naród" wciska się ale ciężko idzie praca „międzynarodowa", bo młodzież czuje się polską.

W końcu wpadają „intelektualne" sfery literackie: Bruno Jasieński (Zysman) Wat, Jan Hempel (Marek Grynszpan) i inne osoby, aby propagować wśród młodzieży turowej „wolną myśl" zapomocą „Wolnomyśliciela" i w ten sposób zwalczać wiarę chrześcijańską.

Co się z tą „sferą literacką" stało, wiemy. Zaczęto wszędzie w TUR. Koła wolnomyślicieli zakładać. Szłoby było dobrze, gdyby polska młodzież nie myślała ale młodzież lubi się pytać: Jak tam z talmudem? gdzie są Koła wolnomyślicieli między żydami? dlaczego nie zwalczacie klerykalizmu i fanatyzmu żydowskiego i t. d. aż wyszło szydło z worka co to jest „wolna myśl" i do czego ona zdąża, bo żydzi nie chcieli na ten temat dyskutować i koła „wolnej myśli rozpadły się.

A z PPS. też wielki kłopot. Widząc „towarzyszy" żydów jak oprócz prasy partyjnej, czytają i prenumerują jawnie pisma żydowskie, jak „Nowy Dziennik" i t. d., przejrzeli na oczy i powiedzieli prawdę.

To robota dwulicowa, naprawdę „międzynarodowa" — fora ze dwora: albo tu albo tam. Żydzi wybrali „tam". Wszyscy „socjal - żydzi" to międzynaród, wiedzą co robić poszli „tam", tam daleko na lewe skrzydło socjalizmu, do komunistów, bo tam ich interes narodowy, Trocki et consortes, republika Bir-Bidżan, Krym, nowe siedziby narodowe, bo Palestyna za mała, pieniądz i „bezbożnik".

Trochę naturalnie pozostało dla inspekcji, bo tu w Polsce ich kapitał, więc potrzeba prowadzić walkę z polską burżuazją zanim... zanim... precz... psiakrew!.. będzie lepiej. Zwei Herzen, ach, in einer Brust. „Bój to będzie ostatni"... i t. d., i t. d. „Precz z burżuazją polską", niech żyje burżuazja; precz z „kapitałem Polaków", niech żyje kapitał „międzynarodu" i dyktatura „proletarjatu!..." Zwei Herzen, ach in einer Brust.

Bo „tam" towarzysze, to... raj.

Otóż, Towarzysze co pisze pismo nie endeckie, nie klerykarne, nie prorządowe, ale takie sobie baptystowskie — „Znaki Czasu", wychodzące w Warszawie pod redakcją p. Michała Wasidłowa, o nazwisku nie bardzo polskiem:

PANOWANIE ŻYDÓW W ROSJI SOWIECKIEJ.

W Radzie komisarzy ludowych z pośród 22 członków, 17 jest żydami; z pośród 43 członków Ministerstwa Spraw Wojskowych 33 żydów; w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych z 16 członków — 13 żydów; w Ministerstwie Skarbu z pośród 30 członków — 24 żydów; w Ministerstwie Sprawiedliwości jest 21 członków a z tego aż 20 żydów; w Ministerstwie Oświaty 53 członków, z tego 42 żydów; Komitet Opieki Społecznej składa się z samych żydów (6); Ministerstwo Pracy 8 członków — 7 żydów; w rosyjskim Czerwonym Krzyżu tylko żydzi (8); w Komitecie Prowincjonalnym z pośród 23 członków — 21 jest żydami. Wogóle w rządzie Rosji Sowieckiej zasiada 34 Łotyszów, 30 Rosjan, 12 Armeńczyków, 10 Niemców, lecz 447 żydów. Izrael, pod przekleństwem Boga, stał się przekleństwem narodów.

Otóż „raj" i „przekleństwo narodów": — Tak piszą „Znaki Czasu". „Zwei Herzen, ach, in einer Brust"...

A jeszcze co... Słuchajcie! W państwie, proletarjatu „międzynarodowego" nie wolno śpiewać „Czerwony Sztandar": „Krew naszą długo leją kaci, a ludu płyną gorzkie łzy; nadejdzie jednak dzień zapłaty sędziami wówczas będziem my" (bis) bo to jest pieśń „burżuazyjna"... kontrrewolucyjna za którą idzie się pod „ścienkę" i kulą w łeb. Wolno tylko śpiewać „Internacjonał" „Bój to będzie ostatni..." Gdzie tam! Bój drugi, gdyż po tem „tam" nastąpi rewizjonizm, misjoizm, unarod w się wszystko, a sprawę żydowską rozstrzygnie się zapomocą węzła gordyjskiego, jak to uczynił Aleksander Wielki — przyjdą czasy, wielkie czasy.

ZWEI HERZEN, ACH, IN EINER BRUST.

Izrael, pod przekleństwem Boga, będzie przeklętym przez narody, nie odwrotnie. I na różne podejścia żydowskie, podstęp ukryty wallenrodyzm są już tak przejrzyste, że chyba nawet głuchy zrozumiałby, o co toczy się ten „bój ostatni".

Tak, jest to dla żydów „bój ostatni" innego wyjścia nie mają.

Żydzi za parawanem międzynarodowego socjalizmu przygotowują się na dobrych narodowców - sjonistów — otóż do czego socjalizm służy.

Jako dowód niech posłuży artykuł Leona Bluma, przywódcy francuskiej partji socjalistycznej, wydrukowany w „Nowym Dzienniku" z dnia 2 października 1932, Nr. 270, str. 11 pod nagłówkiem: „Dlaczego sympatyzuję z sjonizmem".

Co to jest sjonizm wiemy: jest to program narodowo - żydowski, nacjonalistyczny, szowinistyczny i t. p. przyimki polityczne można z tego wyprowadzić, którymi prasa sjonisyczno - żydowska straszy naszych „demokratów - postępowców" jeśli chodzi o „równość" i ich nadprawa. My międzynaród uznajemy tylko „człowieka w obywatelu" np. także Z. S. R. R. ewentualnie „Państwowy Teatr Żyd. w Moskwie, więcej nie. My — to my. Po francusku: Le roi c'est moi — Król to ja: Izrael.

Otóż, posłuchajcie, co pisze żyd Leon Blum:

„A jednak, chociaż czuję się prawdziwym Francuzem, odczuwam równocześnie że jestem żydem".

Tak. znów: „Zwei Herzen, ach, in einer Brust". Żyd czy to socjalista, czy komunista, czy anarchista, zawsze był i będzie żydem.

Zamorra, lord Melchet, „katolik" to zawsze żyd; „ewengelik" również dobry żyd i w dodatku „endek" żydowski-sjonista.

Tak: „Zwei Herzen, ach, in einer Brust!..."

„Czuje się prawdziwym Polakiem — toż to i u nas mówią „nasi", jak wpisują do arkuszy: język hebrajski, język żydowski i żądają narodowych szkół żydowskich i „pełnych" praw obywatelskich.

My wiemy, że można mieć tylko jedno serce, jednemu Bogu tylko służyć, nie dawać „Bogu świecę a djabłu ogarek".

„Biada kto daje ojczyźnie pół duszy, a drugą dla swego szczęścia zachowa" — powiada Juljusz Słowacki, a tu: „Zwei Herzen, ach, in einer Brust"... Tak: „Zwei Herzen — dwa serca!"...

Otóż teraz dopiero rozumiemy drogi socjalizmu „międzynarodowego".

Zbigniew Verde Cichomski.

—§x§—

Alarmujemy!

Wpłać natychmiast Prenumeratę na 1933 r. Wyrównaj zaległość. Pamiętaj o funduszu prasowym. Załączamy czeki!!!

—:0:—

Propagandowe masówki żydostwa

Kompromitują nas w oczach cudzoziemców.

Stanisławów, 2. II. 1933.

Od dawien dawna, było zwyczajem ciemnych (ale nie dla siebie) ortodoksów, witania i żegnania w granicach swojego mrowiska, zjawiających się od czasu do czasu rabinów tzw. cudotwórców, zbierających przy tej okazji, znaczne nawet ofiary za pozwolenie dotknięcia zatłuszczonego chałata albo też — dwóch palców — używanych często zamiast chusteczki do nosa. Na eksperymenty te, już za czasów zaborczych jak i w nowej Polsce, patrzyliśmy i patrzymy z politowaniem i nikt przeciwko temu nie remonstrował.

W ostatnich jednak czasach, kiedy hydra żydowska wypełzła z podziemi i w sposób już jawny i bezczelny idzie na podbój Polski, wykorzystując obecną sytuację polityczno-gospodarczą, dzieją się rzeczy, które bezwarunkowo tolerowane być nie powinny.

Nie wiem jak gdzie, ale w Stanisławowie dworzec kolejowy, co parę tygodni jest terenem zbiegowiska żydostwa całego miasta, miejscem do urządzania masówek z mowami i śpiewami naturalnie w języku hebrajskim a dzieje się to przy każdej nadarzającej się sposobności. Urządza się manifestacje różnym działaczom sjonistycznym, rabinom „poetom" żydowskim, lordom angielskim a ostatnio wystarczy, aby przez Stanisławów przejeżdżało kilku żydków i żydówek „via Kolomea albo Śniatyn" do Palestyny a już żydostwo całego miasta pędzi na dworzec zalewając w jednej chwili tysiącami osób cały westybul i tory kolejowe.

W masówkach takich biorą udział często harcerze umudurowani ze sztandarami, szkoły żydowskie, hedery i tysiące żydostwa, a dla dekoracji tego zbiegowiska zjawiają się postacie chałatowe z pejsami do pasa, którzy nie oglądają nigdy światła dziennego — chyba światło księżyca i to tylko na nowiu i pełni — ślęcząc dnie całe nad badaniem tajemnic talmudu, pouczającego jak niszczyć materjalnie i moralnie każdego innowiercę.

Nasuwa się teraz pytanie, czy Władze powinny pozwalać na urządzanie tych ciągłych masówek na dworcu kolejowym lub nie?

Co prawda kasa kolejowa za sprzedane kilkaset peronówek utarguje parę set zł. z których skorzysta równocześnie drugie tyle albo więcej żydów wciskając się bez jakiejkolwiek opłaty, korzyść materjalna jednak nikła wobec szkód, jakie masówki takie za sobą pociągają.

Przedewszystkiem masówki takie urządzane są doryweczo i w przeciągu pół godziny, ogromny westybul zostaje zalany tysiącem osób cisnących się do czynnych jak zwykle na zmianę dwóch kas kolejowych — celem nabycia peronówek. Skutek jest ten, że — jak to miało miejsce przed kilku dniami po świętach, bardzo wiele osób — między niemi żołnierze powracający z urlopu — musieli staczać bezowocne walki celem nabycia biletu i wielu zostało, drudzy zaś wsiadali bez biletu, narażając się na dopłatę — dla kilku szmajgelesów ja dących do Palestyny, a tak uroczyście żegnanych.

Zbiegowiska takie urządzane są najczęściej przy pociągach pospiesznych międzynarodowych. Jakie wyobrażenie o Polsce mogą mieć pasażerowie pociągu np. Bukareszt—Berlin, widząc w Stanisławowie takie tłumy żydów pejsatych ortodoksów przedpotopowych? Odpowiedź łatwa — są przekonani, że żydzi w Polsce to potęga, większość narodowa a ciemiężona przez Polaków, jak w Sejmie i pismach zagranicznych starają się przedstawić Grynbaum i inne czorty.

My jednak mądrzej myślący, komedji tych nie uznajemy za jakieś „hocki klocki" ale jako celową propagandę. — Żydzi starają się na każdym kroku okazywać swoją żywotność i rozrost w Polsce, która jak ta kwoka po wysiedzeniu kurcząt, bezradna i bezsilna patrzy z brzegu na pląsające bezkarnie wyhodowane przez nią plemię żydowskie, dążące powoli ale skrycie i stale do opanowania Polski.

W czasie owacji takich i wygłaszania niecenzurowanych mów powitalnych śpiewów i wrzasków w narzeczu hebrajskiem my „goje" patrzymy bezsilni a niejeden z nas z ciężkiem westchnieniem może powiedzieć „biedna Ty Polsko! Ja, moi bracia, albo synowie, krwią własną wywalczyliśmy wolność dla Ciebie, a dziś wrogowie Twoi i nasi ci „neutralni", którzy w czasie obrony Lwowa na wojsko nasze kubły ukropu wylewali, wolności tej nadużywają w sposób zbyt bezczelny i prowokujący.

W tym wypadku z powodu niczem nie usprawiedliwionej tolerancji szkodę ponoszą w pierwszym rzędzie Władze nasze (Starostwo), które pod bokiem Województwa patrzą bezradnie na urządzanie masówek irydentyczno-propagandowych nie wymagających nawet zgłoszenia tychże na 24 godzin naprzód. Jeśli

Popełniasz grzech względem przyszłości narodu, zanosząc grosz swój do obcych!

Władze nie dopatrują już żadnych innych szkodliwych Państwu skutków z urządzaniem tych ciągłych manifestacyj żydowskich na dworcu kolejowym, może dla „pupilów" swoich wymyśliłyby sposób nabywania przez tychże peronówek bez utrudniania a nawet uniemożliwienia nabycia biletów kolejowych tym, którzy podróż odbyć muszą.

Jeśli nie zlikwidowanie to przynajmniej ograniczenie tych masówek żydowskich w sposób legalny przez Władze jest temwięcej wskazanem, że może ono kiedyś nastąpić w sposób nielegalny, a więc niepożądany, przez prowokowaną ludność polską.

Observator.

—o—

Sensacyjne wyznania.

Ze wspomnień żyda - przestępcy.

III.

Droga do kryminału.

Odwieczna historja Ewy...

„**Zgubiły mnie kobiety**". To jest myśl przewodnia zeznań Nachalnika, myśl, warta, by ją niejeden głębiej przemyślał.

Nachalik wyszedł ze środowiska na swój sposób moralnego, i nie brakło mu dobrych zapędów. Jako mały chłopiec n. p. obronił dziewczynkę, na której wspominany już Srulek chciał **pokazać, na czem polega małżeństwo.**

Na pierwsze bezdroża zawiodła, jak wspominaliśmy, dorastającego chłopaka niegodna przyjaciółka matki, żona starego męża, żydówka. Lecz z pierwszych grzechów Icek zdołał się jeszcze dźwignąć. Jak anioł stróż towarzyszyła mu **myśl o ukochanej matce.** Jej śmierć przyprawiła go o ciężką chorobę. **Odtąd** zabrakło słabemu chłopakowi moralnego oparcia. Wejście do domu młodej, choć zresztą zacnej macochy, uczyniło mu dom ten obmierzłym.

Rwący się do swobody, silny chłopak nie chciał już wracać do jeszywetu. Jego na strachu i przesądach oparta moralność — uległa załamaniu. Trzeba było tylko sposobności do **zła. A** o to nigdy nie trudno.

Złodziejem ze... zemsty.

Jak się to stało? Autor razu pewnego miał w swem ręku **pieniądze ojca...** Coś go ciągnie mocą nieprzepartą, by z tego skorzystać. Zbacza z drogi. Coraz trudniej się cofnąć. Dochodzi do stacji. **Jedzie** w świat.

Lecz jeszcze nie wszystko stracone. Znajduje uczciwą pracę jako korepetytor u bogatego żyda. Ojciec mu przebacza. Lecz w drogę wchodzi mu po raz drugi **kobieta** — piękna Sonja. Znów ona go uwodzi — czyniąc mu propozycje, o których nawet marzyć nie śmiał. **Lecz bierze na serjo** tę miłość. Snuje różowe nadzieje. Aż nagle przebudzenie. Chce w nocy odwiedzić swą ukochaną i słyszy z jej pokoju szepty... Zagląda do pokoju studenta - korepetytora. Pokój pusty... Więc tak! Oszołomiony bólem młody korepetytor **chce się zemścić.** Ale jak? Ot — **portfel i zegarek studenta leżą na stole. Instynkt odwieczny** duszy żydowskiej się odzywa... pieniądz, to oś wszystkiego. Więc ugodzić go w ten „nerw życia"... zabrać mu pieniądze. Ze zemsty, nie z potrzeby. Stało się. — Teraz niema odwrotu. Ucieka. I to z całą naiwnością prosto na najbliższy dworzec. Tam odrazu podpada żandarmom dostaje się do **aresztu dworcowego.** — Chce uciec przez wąskie okienko, i zawisa głową na ramie okna właśnie w tej chwili, gdy nadchodzi okradziony student.

Przez wielki próg.

Wstrząs nerwów i sumienia, którego doznaje schwytany po raz pierwszy — przestępca — jest straszny... Coś się w nim spala na popiół — i z popiołu wstaje już człowiek inny — przestępca. Niczem są już wobec tego cierpienia i katusze pierwszego więzienia. Nachalnik przeszedł próg, dzielący świat normalny od świata „wartości odwróconych" — świata przestępstwa.

Raz jeszcze otwiera się **droga powrotu.** Ojciec wykupuje wyrodnego syna. Lecz nie umie rozwiązać tego straszliwego problematu, którym jest **umożliwienie napiętnowanemu powrotu do grona ludzi „porządnych"**, którzy aż nazbyt często są nimi jedynie z pozoru.

Pozór nie oszuka Sędziego Najwyższego — lecz dla współżycia z ludźmi jest on jedynym glejtem bezpieczeństwa... dyplomem szacunku ludzkiego.

Surowy ojciec nie potrafi rozbudzić istniejących jeszcze w duszy wykolejeńca **lepszych instynktów**, ani wskazać mu drogi uczciwej, a dla niego **odpowiedniej.**

„Czary" kradzionego zegarka.

Nachalnik dostaje się teraz w środowisko przestępcze. Wchłania ono z konieczności ludzi, przez świat „nadziemny" odepchniętych — pęta ich stalową, zacieśniającą się coraz bardziej siecią. Zaczyna się powolny „**awans**" w hierarchji świata złodziejskiego. Szarpie się on kilkakrotnie — lecz zakosztowawszy raz lekkiego „**zarobku**" — nie chce już zrezygnować z kosztownych kochanek, z alkoholu i hulatyki. Życie to pełne ryzyka, nabiera dla niego swoistego uroku. Przestępstwo idzie jak sieć za człowiekiem.

Raz, gdy autor miał swój okres uczciwej pracy, odbierał od gospodyni swój **kradziony** zegarek. Odrazu zjawiły się obrazy dawnego życia — a z niemi ich **powab**, który okazał się **silniejszy**, niż ten „pobożny zachwyt" z którym się trzymał pracy... I pokusy te miały już jakąś moc fatalną, której się oprzeć nie mógł. Czar rzeczy kradzionego zegarka wziął go w swą moc.

Groza rewolweru.

Powoli przełamawszy i strach, którym obciążała go szczególnie jego krew żydowska. Na widok rewolweru „**nie dobrze mi się robiło i dreszcz mnie przejął**"... a jednak później niewiele już brakło, a byłby się wziął do „mokrej" roboty i to znowu — dla kobiety.

Przeżycia „rozstrzelanego".

Wypadło mu jednak **śmierci** w oczy **spojrzeć** — i to głęboko. Było to w czasie **okupacji.** Niemcy go aresztowali. — Tym razem był niewinny, lecz miał za to inne, gorsze sprawy na sumieniu, te o które go posądzano.

Zawieziono go **do lasu** i postawiono **przed karabin.**

— „Ostatni raz ci się pytam, zwrócił się do mnie jeszcze (oficer), przyznajesz się czy nie?".

Parę sekund złowroga cisza (styl autora).

— „Einz! zwei! drei!" —

Padła salwa i o moje **uszy** odbił się **przeraźliwy śmiech**, jakby **wszyscy djabli** w piekle roześmiali się tam na moje przybycie.

Nie jestem w możności opisać wrażenia, jakiego wówczas **doznałem**; trzeba być wielkim artystą, by móc wrażenie to opisać. Na początku, gdy usłyszałem **huk i zarazem śmiech**, a nie czułem **żadnego bólu**, zapytywałem siebie w duchu, czy ja **żyję jeszcze**, czy **już nie żyję?** A ponieważ jeszcze nigdy nie byłem zabity, pomyślałem, że może właśnie **po śmierci człowiek** tak się **czuje**, więc może jestem już **naprawdę zabity?** Bałem się oczy podnieść by **spojrzeć**, co się naokoło mnie dzieje, i zwiesiłem cały korpus (był bowiem przywiązany do pnia). Potem czułem, jakby atak serca, a nareszcie poczułem, że mi ktoś wódki wlewa do ust...

O podobnej scenie gdzieś — coś słyszeliśmy też... Także chodziło o **żyda** — ale nie **żadnego złodzieja**, tylko wybitną postać z życia politycznego... A wykonawcami... nie byli Prusacy.

„Honor" meliny.

Świat złodziejski ma **swoje prawa** i nawet **swój „honor". Tak np.** zwyczaj jest ściśle przestrzegany **w tym świecie**, że gdy złodziej **odsiedział większy** wyrok, należy go brać **na roboty**, by zarobił, a przytem nie dać mu ryzykować za bardzo, a „dolę" (udział w zdobyczy) zawsze otrzymuje narówni z innemi".

Mimo wszystko złodzieje jednak **nie zawsze są... uczciwi** — w stosunku wzajemnym. Srogą władzą **jest tu „dintojra"** — sąd złodziejski. Z „sądem" tym żartów niema...

Mimo wszystko sam **Nachalnik** nie trzymał się „kodeksu moralnego" meliny. Nie wypadało stanowczo koledze siedzącemu w „ulu" — **zabierać „narzeczoną"**, i jeszcze **przychodzić z nią pod** okno zakratowane na urągowisko. A zupełnie już pogardzaną **podłością** było brać od kochanki **pieniądze**, zarobione przez nią na ulicy. **Lecz**, jak się ktoś toczyć w dół poczyna — to trudno już się zatrzymać.

Kupiectwo żydowskie

sabotuje przepisy miejskie.

JAK SIĘ UKRYWA CHARAKTER ŻYDOWSKI INTERESÓW HANDLOWYCH?

Znane są praktyki żydowskie dla zmylenia kupujących chrześcijan.

Każdy bowiem szanujący się chrześcijanin przestrzega zasady: **„Nie kupuj u żyda!"** Nie każdy kupujący jednak zorjentuje się zaraz, czy znajduje się w składzie chrześcijańskim lub żydowskim. Przy wejściu do składu bowiem **nie widnieje nazwisko właściciela**, lub podane jest tak **drobnemi literami** i zazwyczaj tak wysoko, że poprostu nie widoczne jest dla oka.

A jednak kupcy żydowscy w Krakowie i wielu innych miastach, szczególnie przy zakładaniu nowootwierających się składów używają wyżej wspomnianego sposobu, aby **zwabić sobie klientów.**

Sprawą tą winien zainteresować się **Wydział Przemysłowy** przy magistracie m. Krakowa i czuwać nad przestrzeganiem przepisów **Prezydenta miasta** o oznaczeniu właścicieli przedsiębiorstw nazewnątrz.

Już w najbliższym czasie Wydział Powiatowy winien dokonać **rewizyj** i ukarać winnych przekroczenia wspomnianego zarządzenia.

Litery napisu winny mieć conajmniej 6 centimetrów średnicy (wysokości). Napis winien być umieszczony na drzwiach wejściowych składu na wysokości od 1.50 m. do 2 m. nad progiem.

Gdyby umieszczenie napisu na drzwiach wejściowych w tej wysokości było technicznie niemożliwe, napis winien być umieszczony w oknie wystawowem najbliżej **drzwi wejściowych.**

Przy wejściu do składu **zwracajmy** uwagę **na nazwisko właściciela i popierajmy swoich!**

—:O:—

„Precz z Kohnem"!

ANTYSEMICKIE MANIFESTACJE NA UNIWERSYTECIE WE WROCŁAWIU.

Z racji wznowienia wykładów przez prof. Kohna na Uniwersytecie wrocławskim do gmachu uczelni wkroczyło przeszło 200 studentów nacjonalistycznych i urządziło **niezwykle burzliwą manifestację, uniemożliwiając** w salach **wykładowych pracę.** Tym razem manifestanci nie zadowolili się okrzykami w rodzaju **„Precz z Kohnem!"** i pieśniami bojowemi lecz rzucali bomby łzawiące i cuchnące na korytarzach, a w jednej z budek telefonicznych spowodowali wybuch petardy w celu wywołania ogólnej paniki.

Po rozpoczęciu się zajść rektor wezwał do gmachu uniwersyteckiego policję, która wyparła demonstrantów z korytarzy i sal wykładowych, używając pałek gumowych i dokonywując licznych aresztowań. **Pomiędzy** jednym z profesorów, a **dowódcą oddziału policyjnego**, który wkroczył do sali wykładowej **doszło do ostrej sprzeczki.** Przed gmachem uniwersytetu, tłum, złożony z nacjonalistów urządził hałaśliwą manifestację, wznosząc okrzyki antyżydowskie. Policja z trudem rozproszyła manifestantów.

Prof. Kohn na skutek decyzji senatu **przestał wykładać.**

Kupujcie u chrześcijan!

Polska dla Polaków — Palestyna dla żydów!

W szponach handlarzy żywym towarem.

„PROTEKTOR" DO KARJERY FILMOWEJ SZLOMA WEINBAUM, PRZYWÓDCĄ SZAJKI NĘDZNIKÓW.

Wśród żydów znajdujemy aż nazbyt często osobników, którzy w pogoni za pieniądzem, celem zdobycia majątku, nie wahają się maczać rąk w najbardziej brudnych sprawach, sięgają na dno najskrajniejszego wyrafinowania i rozpusty, aby tylko wyciągnąć stamtąd korzyść dla siebie — co zresztą jest charakterystyczną cechą całej rasy żydowskiej.

Nic zatem dziwnego, że wszelkie domy rozpusty i inne podejrzane spelunki znajdują się w rękach żydowskich, że żydzi są agentami i handlarzami żywym towarem, oni też są głównymi dostawcami tych nieszczęśliwych ofiar, do lupanarów i domów rozpusty we wszystkich częściach świata.

Onegdaj policja paryska aresztowała człowieka, który podawał, że się nazywa Alfonso de Cautaro i pochodzi z Sewilli, gdzie trudni się handlem obrazami i przedmiotami sztuki średniowiecznej.

Dochodzenia wykazały jednak, że jest to nazwisko zmyślone, że istotne jego nazwisko jest narazie nieznane. Co najważniejsze jednak ustalono, że rzekomy ten Cautaro należy do międzynarodowej szajki, trudniącej się handlem żywym towarem, której kilku członków aresztowano przed paru miesiącami w różnych miastach europejskich.

Szajka operowała zwykle według tego samego utartego zwyczaju. Wynajmowano elegancki lokal na biuro i w prasie umieszczano szumną reklamę, — biuro, które zajmuje się umieszczaniem adeptów sztuki filmowej w różnych wytwórniach na bardzo dogodnych warunkach.

Według przypuszczeń policji, w ciągu roku 1932 **wywieziono w ten sposób oko ło 120 ofiar** z różnych krajów europejskich do Ameryki południowej.

Po aresztowaniu rzekomego de Cautary specjalne **„biuro filmowe"** w okolicach dworca Saint Lazar było w dalszym ciągu czynne, prawdopodobnie w tym celu, aby nie zwracać uwagi policji.

Pomimo, że policja miała czujne oko na tajemnicze biuro i w trzy dni po aresztowaniu de Cautary zrobiono ścisłą rewizję, ta jednak nie dała poważnych wyników, okazało się, że zręczni organizatorzy utrzymywali jednak zupełnie normalne stosunki z kilkoma wielkiemi wytwórniami i rzeczywiście dostarczali im istotnie nie tyle artystów ile statystów i figurantów.

Ta „normalna" praca była jednak tylko płaszczykiem, pod którym ukrywał się niecny proceder **handlu żywym towarem**, a którego cała książkowość odbywała się poza biurem.

Oto jak odbyło się wykrycie całej tej szajki.

Piękna lecz uboga Polka Hanka B. zamieszkała w Paryżu, wpadła w oko agentów żydowskiego **„przedsiębiorstwa"** którzy poczęli ją namawiać do przyjęcia engagement w jednej firmie filmowej w Londynie. Pewnego dnia zjawił się u niej w mieszkaniu główny adjutant de Cautary, mieszkający w Paryżu pod nazwiskiem Karola Levisa, obywatela angielskiego. Wręczył on Hance regularny kontrakt i na drugi dzień obiecał wsiedli do auta, aby udać się do Calais i stamtąd odjechać do Londynu.

Przed samym odjazdem rzekomy Levis **otrzymał telegram**, po odczytaniu którego zrobił tajemniczą minę i oświadczył swej towarzyszce, **że właśnie otrzymał rozkaz udania się z nią nie do Londynu, lecz do Bordeaux**, skąd mają pojechać naprzód do Portugalji a następnie do Marokka, celem kręcenia nowego filmu.

Hanka powzięła pewne podejrzenie, które jednak Levis potrafił rozwiać.

Zatrzymali się w Orleanie i tam przenocowali. Z Orleanu wyjechali do Nantes. Pod pozorem przejażdżki Levis zaprosił Hankę B. do motorówki, która wyjechawszy z portu **przybiła do małego jachtu stojącego na kotwicy poza obrzebem tegoż portu.**

To wznieciło w Hance B. poważne obawy, a Levis odpowiedział na jej pytanie, że jacht należy do jego przyjaciela zamożnego Anglika.

Dziewczę zrozumiało, że wpadło w pułapkę. O ratowaniu się wpław i ucieczce nie mogło być mowy. Rada nie rada Hanka B., starając się panować nad sobą, weszła na spuszczoną z pokładu drabinkę i dostała się na pokład. Za nią szedł Levis.

W chwili, kiedy oboje znaleźli się na pokładzie Hanka B. zauważyła, że jej towarzysz zbladł śmiertelnie i uczynił giest, jak gdyby chciał wskoczyć do morza.

W jednej chwili **czworo silnych rąk uchwyciło go za ramiona i na ręce Levisa spadły żelazne łańcuszki.**

Okazało się, że policja paryska nie próżnowała przez kilka ostatnich dni i po aresztowaniu rzekomego de Cautary doszła po nitce do kłębka, **zastawiając pułapkę na całą szajkę**, której członkowie od kilku dni **zjeżdżali się do Nantes** ze swemi ofiarami. Tych ostatnich znajdowało się w chwili, gdy tam przybyła Hanka B. i Levis, **dziewiętnaście należących do 9 różnych narodowości europejskich.** Obok Hanki B. były tam **trzy Polki**, a mianowicie **dwie siostry L. ze Stanisławowa i młoda S. z Piotrkowa Trybunalskiego.**

W obecnej chwili cała szajka **znajduje się** pod kluczem w Paryżu, a ich ofiary otrzymawszy wizy, rozjechały się do domów.

W ostatniej chwili okazało się ,że rzekomy **de Cautary jest z pochodzenia żydem** z Berna czechosłowackiego i nazywa się **Szloma Wajnbaum**, zaś cała szajka składa się z osobników **przeważnie** żydów.

—x—

Kronika.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

—§x§—

LUTY.

5. **Niedziela** — 5 Niedz. po 3 Kr.
6. Poniedziałek — Doroty
7. Wtorek — Romualda o.
8. Środa — Jana z Malty
9. Czwartek — Apolonji
10. Piątek — Scholastyki
11. Sobota — Feliksa.

—:o:—

Na właściwe tory.

Czego nie zrobi jeden człowiek, z łatwością wykona grono ludzi, gdy się połączą pod wspólnem hasłem. Urzeczywistnienie tych myśli mamy w Kielcach.

Oto powstała tam organizacja, która **wykupiła majątek Barwinek** i rozparcelowała wyłącznie go **między chrześcijan.** Tak powstają nowe **Kielce pod nazwą** „Kielce - Ogród". Poetyczna nazwa jest odbiciem rzeczywistości. Na 200 zgórą parcelach wnet się zaroiło. **Jeszcze przed końcem lata nie było tu ani jednego domu**, obecnie rozsiadł się **szereg** pięknych will, nowocześnie zbudowanych.

Biegną w szerz i w zdłuż sztachety, rozgradzające place. **Powstają sady** z doborowemi gatunkami grusz i jabłoni.

Właścicielami nowych **posesyj są tylko chrześcijanie**, rekrutujący się z pośród emerytów, kolejarzy, sędziów, inżynierów, kończąc na woźnych.

„Kielce - Ogród" będzie posiadać wszelkie udogodnienia XX wieku oraz **polskie sklepy.**

Powietrze żywiczne nęci kielczan w tę stronę miasta.

Dowództwo 22-go pułku zbudowało wielki stadjon z dwoma basenami, skocznią i t d.

W oczach zdziwionego żydostwa wyrasta z amerykańskim rozmachem przed mieście „Kielce - Ogród".

Swój.

—:o:—

Żyd polski sprzedaje Moskalom parowiec,

Zapisek kronikarski z r. 1863.

Z okazji rocznicy powstania styczniowego w r. 1863, którą cała Polska obchodziła niedawno uroczyście, pozwolimy sobie przytoczyć zapisek kronikarski, który jasno mówi o tem, po czyjej stronie żydzi polscy opowiadali się i komu ofiarowywali swą pomoc, podczas powstania narodu polskiego do walki z ciemiężcą moskiewskim.

Żegluga na Wiśle znajdowała się wówczas głównie w ręku żyda Rosenthala z Bydgoszczy, właściciela trzech statków parowych i kantoru ekspedycyjnego. Namówili Rosenthala Moskale, żeby im sprzedał statek **„Toruń".** Statek potrzebny im był na użytek wojenny. Na wodzie kurjerzy carscy i pruscy czuli się bezpieczniejsi niż na lądzie. Rosenthal chciał zarobić, ale najadł się strachu. Rabin z Gdańska doręczył Rosenthalowi pismo Centralnego Komitetu w Warszawie, **ostrzegające przed łasieniem się na ruble carskie, bo za ponoć okazaną Moskalom kara go nie minie.**

Rosenthal pokazał to pismo konsulowi rosyjskiemu w Gdańsku i — targu dobił, otrzymując więcej niż początkowo za statek swój żądał.

Rabinowi wytoczono proces.

Statek „Toruń" odszedł do Modlina, tam zamieniono go na wojenny, dając załogę z 40 strzelców.

Rosenthala zaczęły ruble palić. Gdy wyczytał w gazetach, że w Warszawie z polecenia Centralnego Komitetu zasztyletowano dziennikarza Miniszewskiego, pracującego dla Rosji, — Rosenthal struchlał. Szybko zgarnął swoje manatki i wyjechał gdzieś „do wód" — nie pozostawiając nikomu swego adresu. Powrócił do Bydgoszczy dopiero w roku 1864, po stłumieniu powstania.

Fortunę Rosenthalów wiatr rozniósł. Lekko nabyta — lekko pozbyta.

—§x§—

Jak rabin wojskowy scharakteryzował żołnierzy-żydów?

Przed sądem w Warszawie onegdaj rozpatrywany był ciekawy zarzut w procesie przeciw żargonówce **żydowskiej** „Moment". W dzienniku tym ukazał się zarzut pod adresem rabina wojskowego Barucha Steinberga, **że naraził się pobożnym żydom**, ponieważ podczas kazania w synagodze powiedział:

„Żołnierze - żydzi są leniwi i wyszukują sobie tylko święta i inne zabobony, byle uwolnić się od służby wojskowej".

Dalej „Moment" stwierdzał, **że po tem przemówieniu zarząd synagogi postanowił nie dopuszczać więcej rabina Steinberga do świątyni.**

Dowódca okr. korpusu pociągnął redaktora odpowiedzialnego „Momentu" do odpowiedzialności. Redakcja broniła się tem, że przeprosiła rabina.

Sąd skazał redaktora odpowiedzialnego „Momentu" **na 2 tygodnie aresztu i 300 zł. grzywny.**

—:o:—

Bolesne objawy - co na to Władze w Stanisławowie?

Przyzwyczajeni jesteśmy patrzeć na całe „płachty" żydowskich ogłoszeń i to w jednym tylko języku żydowskim. Nie znając języka hebrajskiego nie wiemy co one głoszą, zdaje się, że także nasze Władze nie interesują się tem, a tym czasem żydzi piszą co chcą. W ostatnich jednak czasach bardzo niemile dotknęło mnie widząc ogłoszenie „Spółki stolarskiej" zawiadamiającej o otwarciu warsztatów przy ul. Gołuchowskiego, czy Lipowej tego nie pamiętam. Ogłoszenia te były drukowane **w języku ruskim i żydowskim (!!)** z pominięciem języka polskiego.

Na dzień 7 stycznia powstał Związek umysłowo pracujących i pomocników handlowych „Wiec". Ogłoszenia były drukowane **w trzech językach: najpierw po rusku, następnie po polsku**, a w końcu po żydowsku, naturalnie na jednym afiszu.

Wstrzymuję się od wszelkich komentarzy na ten temat obawiając się cenzury, jako Polak pozwolę sobie na tem miejscu wyrazić szczere ubolewanie... dla biednej Polski.

Brrr....

—:o:—

„Namówił tylko do rabunku".

Skazanie żyda na śmierć.

W sądzie w Lublinie odbyła się charakterystyczna rozprawa, która w całej okazałości odsłania zgniliznę duszy żydowskiej.

Salomon Weinhaus, żyd namówił swego czasu dwóch włościan Polaków do rabunku, Sąd skazał żyda na karę śmierci, 2 chłopów zaś na dożywotnie więzienie.

Żydowski „Hajnt" pisze o tem w ten sposób usprawiedliwiający: „Weinhaus sam nie brał udziału w napadzie. Namówił tylko chłopów, którzy dokonali napadu".

—:o:—

Prezes kahału defraudantem.

Krukienice pod Samborem — mają swoją sensację. Na czele tamtejszego kahału stoi Dawid Gerber, który objął prezesurę po ojcu. W toku swego urzędowania zdołał on sobie przywłaszczyć około 2.000 zł., za co prokuratura pociągnęła go do odpowiedzialności karnej. Gerber mimo to, ani nie myśli zrezygnować z fotelu przewodniczącego.

W tym celu zwołał on posiedzenie, na którem miano wybrać komisję, celem przeprowadzenia mających odbyć się wyborów. By uniemożliwić nieprzyjaznym dla siebie członkom rady przybycie na to posiedzenie, zorganizował milicję z pośród swej rodziny, którą uzbroił w pałki do walki z opozycją. Opozycjoniści nie chcieli jednak narażać swego życia i na posiedzenie nie przybyli. Natomiast cała sprawa została skierowana do sądu w Samborze.

—:o:—

Post dla odżegnania kryzysu.

Rabinat krakowski wydał odezwę wzywającą żydów krakowskich do jednodniowego postu „pokuty, modlitwy i dobroczynności, celem pobudzenia litości Wiekuistego nad jego przygnębionym ludem".

Do postu są zobowiązani — w myśl tej odezwy — wszyscy żydzi, którzy ukończyli 13-ty rok życia. Jedynie ci, dla których post jest zbyt uciążliwy, mogą się od niego uwolnić, przez złożenie odpowiedniej ofiary, wynoszącej 18 groszy od osoby. (Jest to zgodne z żydowską spekulacją mistyczną, według której każda litera alfabetu hebrajskiego oznacza również i cyfrę. Cyfra „18" oznacza według tej samej spekulacji: „życie".).

Odezwa rabinatu, którą rozlepiono w Krakowie wywołała wielkie wrażenie i rozliczne komentarze. Oto też chodziło żydom, którzy wszelkiemi sposobami usiłują wpoić w społeczeństwo, wśród którego żyją, że żydostwo cierpi nędzę. Tymczasem co innego widzi się w życiu codziennem. Owe dostatnio ubrane żydówki, owi brzuchaci, z tłuszczem nalanemi twarzami żydzi, zdążający ulicą do luksusowych lokali, te dolary płynące z Ameryki, akcja na rzecz żydowskich bezprocentowych, wszystko to i wiele innego wcale nie mówi, ażeby żydzi mieli cierpieć nędzę i głód, które dziesiątkują rodziny chrześcijańskie.

Zdobądź się na tyle silnej woli, by ominąć żydowski sklep, a przyczynisz się do stworzenia polskiego kapitału

W Ameryce, na Łotwie a... w Polsce.

Ż. A. T. „Jeszcze nie przebrzmiały echa t. zw. „Okólnika Waszyngtońskiego", który dotyczył pół-urzędowego zalecania niepowierzania spraw adwokatom żydowskim w Nowym Jorku, ponieważ są źle widziani w kołach urzędowych, a ukazał się nowy dokument tego rodzaju.

W urzędowym organie Zw. Przemysłowców Czechosłowackich w Pradze z 15 grudnia ub. r., ogłoszony został okólnik reprezentacji handlowej firm czecho słowackich na Łotwie oznaczony jako poufny, który głosi:

„Związek kupców łotewskich zwraca uwagę, że firmy czechosłowackie powierzają przedstawicielstwo na Łotwie przeważnie niemieckim, głównie zaś żydowskim firmom. Już niejednokrotnie wskazywano, że polityka łotewska, szczególnie w latach ostatnich stała się narodowa, co znajduje wyraz również w dziedzinie gospodarczej.

Instytucje państwowe i samorządowe popierają jedynie łotewskie firmy i przedstawicielstwa..."

U nas w Polsce sprawa przedstawia się inaczej. Kupcy żydowscy reprezentowani przez posła Wiślickiego mają daleko idące udogodnienia i cieszą się specjalnem poparciem. Kiedy w jesieni młodzież polska zorganizowała bojkot firm żydowskich, żydowskie koło sejmowe podniosło wrzask, którego się ulęknięto, i młodzież musiała zaprzestać akcji.

Kiedy Ministerstwo Poczt i Telegrafów dla udogodnienia i dla wyeliminowania pośrednictwa żydowskiego w okresie przedświątecznym, zorganizowało dostawę paczek żywnościowych, spotkało się z ostrem wystąpieniem prasy żydowskiej i kupców żydowskich.

Kiedy w Polsce bojkotowanie handlu żydowskiego napotyka na ogromne przeszkody, to zagranicą sprawa ta przedstawia się zupełnie inaczej. U nas przy każdej takiej sposobności żydzi oburzają się w sposób niesłychany. Krzyczą, że bojkot jest niemoralny, że Polacy usiłują ich teroryzować, bić, niszczyć. Ale mimo to, wiemy wszyscy, że przecież w Polsce bojkot dopiero się rozpoczyna. że mimo prób, do tej pory w większych rozmiarach bojkotu handlu żydowskiego niema.

Zagranica, ze względu na to, że posiada u siebie mniejszy odsetek żydów w poszczególnych państwach, radzi sobie z nimi inaczej i nie dopuszcza ich do takich wpływów i do takiego rozpanoszenia się ze szkodą dla społeczności rdzennej, jak my w naszej Ojczyźnie.

Jeżeli nie chcemy upadku naszego państwa i czwartego rozbioru Rzeczypospolitej musimy wstąpić na inną drogę, która wiedzie do odżydzenia kraju, a temsamem do wzrostu i potęgi Polski

Co się dzieje w świecie?

Przegląd ostatnich wydarzeń.

ROK ŚWIĘTY.

Papież ogłosił w Rzymie „Rok Święty". Kierownik kancelarji papieskiej Mgr. Blanchi - Cagliesi ogłosił bullę papieską, która mówi, że „Rok Święty" trwać będzie od 2-go kwietnia 1933 r. do 2-go kwietnia 1934 r. Rok obecny ma być 1900-setną rocznicą Ukrzyżowania Chrystusa Pana.

Papież mówi w bulli, że ma to być rok pokoju narodów, pokoju powszechnego i ogólnej zgody i udziela w tej myśli błogosławieństwa całemu światu.

A tymczasem wydarzenia światowe zapowiadają rok nadzwyczaj bogaty w wypadki.

NIEMCY MILITARYZUJĄ SIĘ OTWARCIE.

W chwili, gdy Ojciec św. ogłaszał w Bazylice św. Piotra „Rok Święty" — Niemcy obchodzili 62-gą rocznicę powstania Związku Rzeszy. Obchód miał charakter wybitnie monarchistyczny i wziął w nim udział prez. Hindenburg, synowie b. cesarza Wilhelma i wybitni przedstawiciele rządu i polityki.

Przewodniczący gen. Horn nawoływał naród do walki o „wielką przyszłość Niemiec". Kanclerz Schleicher zaś oświadczył, że w tym roku musi wprowadzić powszechną służbę wojskową w Niemczech.

JASNE OŚWIADCZENIE.

Min. spr. zagr. Neurath oświadczył, że Rząd Rzeszy nie zamyśla obecnie zgłaszać wniosku o rewizję granic z Polską, ale nie podpisze w Genewie żadnego układu lub paktu w sprawie uznania granic wschodnich.

BENESZ O REWIZJI GRANIC.

Czechosłowacki minister spraw zagranicznych Benesz wygłosił w komisji budżetowej sejmu w Pradze wielką mowę polityczną. W tej mowie zaznaczył, że Czesi nie pragną wojny z Niemcami i pozostaną neutralnemi w chwili, gdyby Niemcy zaatakowały jakie państwo. Czesi będą pracować tylko dla pokoju w Lidze Narodów.

Czesi dążą też do pokoju z Węgrami, które przecież gospodarczo są związane ściśle z Czechosłowacją.

Benesz nie wspomina wcale o Włoszech i ich napastliwości wobec Jugosławji, która przecież należy do Małej Ententy i cieszy się jakąś umową z Czechosłowacją.

NOWY RZĄD W RUMUNJI.

Premjer Vaida - Voevod złożył nowy rząd z tych samych osób z wyjątkiem ministra spraw wewnętrznych. Wobec tego rządzi nadal w Rumunji rząd Stronictwa ludowego i zatarg z królem nie zmienił rządu.

NIEMIECKA GEOGRAFJA.

W 10-tą rocznicę zajęcia Kłajpedy przez Litwę, Niemcy urządzili obchód w Prusach Wschodnich, w którym wzięli udział Niemcy z Kłajpedy, związek Poznańczyków, związek Niemców górnośląskich i związek Zagłębia Saary.

W licznych przemówieniach powiedziano światu, że Pomorze, Wielkopolska, Górny Śląsk, Alzacja i Lotaryngja i Zagłębie Saary są ziemiami od wieków niemieckiemi, a Polacy z tych ziem, względnie Francuzi są złośliwymi przybyszami, których należy usunąć.

A w ostatnich miesiącach prasa niemiecka dość często ofiarowywała Polsce, Kłajpedę za Pomorze.

WOJNA NA DALEKIM WSCHODZIE O POSIADANIE OCEANU SPOKOJNEGO.

Wielkie zmaganie wojenne na Dalekim Wschodzie komplikuje sytuację coraz bardziej. Japonja w sposób bezceremonjalny dokonywa utrwalenia wpływów w Mandżurji, a apetyty jej wzrastają do tego stopnia, że gotowa nie cofnąć się przed wtargnięciem w głąb Chin. Jeżeli tego dotąd nie uczyniła, to dlatego, że Chiny polityczne jej tego nie ułatwiają, że obawia się interwencji państw zainteresowanych na Oceanie Spokojnym, głównie Stanów Zjedn. A. P. Wiadomość, jakoby Stany Zjednoczone zamierzały zdwoić swą czujność na terenie Chin, wywołała zaniepokojenie w Japonji.

Na terenie Ligi Narodów pojawił się więcej zdecydowany prąd w sprawie japońsko - chińskiej. Podobno Liga Narodów zamierza załatwić sprawę Mandżurji po myśli raportu Lyttona. Rychło się okaże, czy Liga Narodów, którą sprawa na Dalekim Wschodzie doszczętnie skompromitowała, zdobędzie się na energiczne cięcia. Tymczasem zarówno Chiny jak Japonja grożą wystąpieniem z Ligi Narodów.

TRZĘSIENIE ZIEMI W ANGLJI.

Północną Anglję nawiedziło silne trzęsienie ziemi, trwające blisko jedną minutę. Centrum trzęsienia znajdowało się w Manchester. Wiele murów popękało, brzęk szkła napełniał kraj, a ludność w panice opuszczała mieszkania.

BUNT NA KUBANIU.

Bunt Kozaków na Kubaniu skończył się smutno. Pismo "Za mir i trud" w Rostowie nad Donem donosi, że bolszewicy wysiedlili w drodze kary wszystkich chłopów z Kubania na półn. Kaukaz. Blisko 50.000 osób opuścić musiało swe gospodarstwa i rodzinną ziemię. Na miejscu osiedlonych osadzono komunistów z innych stron.

POWSTANIE W TURKIESTANIE.

Donoszą o powstaniu w Turkiestanie. Prasa sowiecka przypisuje, to inicjatywie angielskiej. Nie brak jednak poszlak, że powstanie to rozdmuchały Sowiety i że pragną sobie skompensować na tym terenie zdobycze japońskie w Mandżurji.

UCIECZKA WIĘŹNIÓW Z AFRYKI.

Rząd obecny w Hiszpanji trzymał w więzieniu 30 arystokratów i oficerów, którzy brali udział w spisku republikańskim. Więźniowie ci zbiegli z afrykańskiej kolonji karnej w Rio del Oro i osiedli w Lizbonie, skąd utrzymują kontakt z przyjaciółmi w Hiszpanji.

ŚNIEGI NA POŁUDNIU.

W Hiszpanji spadły niebywałe śniegi i nastały mrozy. W Saragossie mróz dochodzi do 15 stopni. W połudn. Hiszpanji i Europie panują mroźne wiatry i burze na morzu. W wielu miejscowościach dachy walą się pod ciężarem śniegu.

—:O:—

—:O:—

Komunikat „Psep"

Komunikat 4.

1). Zarząd główny Stow. „Psep" podaje do ogólnej wiadomości, że Stowarzyszenie ma na celu wspomagać się wspólnemi siłami — nasi członkowie mogą korzystać z zapomóg, tak zwrotnych, jak i bezzwrotnych, a to w nieszczęśliwym wypadku — a w razie śmierci swego członka lub kogoś z jego członków rodziny, w tym wypadku otrzymuje na pogrzeb dla dzieci do 500 zł., zaś na wypadek śmierci starszych do 2.000 zł., w razie wstąpienia dziecka członka w związek małżeński do 12.000 na samodzielnienie się w tej samej wysokości, jak wstąpienie w związek małżeński.

Zwrócić uwagę nam wypada każdemu funkcjonarjuszowi państwowemu i samorządowemu, tak w służbie czynnej, jak i w stanie spoczynku, wdowom i sierotom po nich, że członkiem naszego Stowarzyszenia może stać się tylko funkc. państw. chrześcijanin, jak nauczyciel (ka) urzędnik (czka), wojsk. zaw., funkc. P. P., straży granicznej, kolejowy, pocztowy i t. p.

2) Podajemy do ogólnej wiadomości i zwracamy szczególną uwagę wszystkim urzędnikom i funkc. państw. i samorządowym, że Stow. „Psep" jest instytucją czysto chrześcijańsko - humanitarno - apolityczną i przyjmuje do dnia 31 grudnia br. ich dzieci na członków grupy B. do lat 21 włącznie nie starsze, zaś od dnia 1 stycznia 1934 będą przyjmowane dziewczęta do lat 10 zaś chłopcy do lat 14 nie starsi — dlatego należy korzystać z tej okazji i stać się członkiem Stow. „Psep" — a przy minimalnej opłacie, każda głowa rodziny zaskarbi sobie wieczną wdzięczność u swoich najbliższych — a dzieciom da możność polepszenia bytu ich na przyszłość. — Bliższe warunki wstąpienia do Stow. „Psep" zapoda się w następnym komunikacie Nr. 5, który ukaże się w „Haśle Podwawelskim" Nr. 7.

3). Zwracamy uwagę członkom, iż otrzymaliśmy ofertę na sukno z Bielska, czekamy na płótno i skórę — po otrzymaniu i rozpatrzeniu powiadomimy natychmiast komunikatem w „Haśle Podwawelskim". Od dnia 1 lutego br. członkowie mogą zamawiać węgiel gruby ponad 120 mm. loco Kraków wagon w cenie po 33 zł. 50 gr. za jedną tonę (1.000 kg.). Zamówienia przyjmują Zarząd główny i Zarządy Filij Rejonowych Stow. „Psep".

ZAMORDOWALI ŻYDOWSKIEGO LEKARZA. — Stojący na czele wielu żydowskich organizacyj w Szczecinie lekarz dr. Wolf został onegdaj w nocy zawezwany do chorego i od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął. Zachodzi przypuszczenie, że hitlerowcy zwabili go gdzieś i zamordowali.

W WARSZAWIE policja dokonała rewizji w lokalu związku kelnerów żydowskich. Stwierdzono działalność komunistyczną i lokal opieczętowano.

ZE LWOWA donoszą, że na terenie Małopolski wsch. bojkot polskich wyrobów monopolowych: wódki, tytoniu, wśród ukraińców zataca coraz szersze kręgi, dochodzi do tego, że całe wsie ślubują nie palić polskich papierosów i nie piją polskich wódek.

SZAJKA PRZEMYTNIKÓW ŻYDOWSKICH. — Śląska straż graniczna przytrzymała kupca Majera Herszkowicza ze Staszowa, Zychtę i Chanę Brewin z Będzina, którzy stanowili szajkę przemytników rodzynek, fig, pomarańcz i migdałów w wielkich ilościach. Do szajki należą również Szymon Brewin i Symcha Fiszel z Będzina, którzy zbiegli.

MROZY W POLSCE. — Ostatnio mrozy w Polsce przybrały dawno nienotowane nasilenie. W dniu 25 bm. zanotowano w Warszawie 24 stopie poniżej zera, w Grodnie 31 stopni, w Brześciu 28 st., w Poznaniu 27 st., Łodzi 25 st., Lwowie i Wilnie 24 st., Krakowie 21 st., i w Pucku 16 st. mrozu.

ŚNIEG NA 6 M. WYSOKOŚCI. — Przed kilku dniami szalała w Mołdawji niezwykle gwałtowna śnieżyca. W pewnych częściach kraju śnieg osiągnął 6 m. wysokości. Z powodu mrozów i głodu zachodziły liczne wypadki śmierci.

W BUKARESZCIE na tle rozruchów antyżydowskich doszło do krwawej walki między studentami i policją, przyczem 6 policjantów odniosło ciężkie rany.

W BOLSZEWJI pędzi się ostatnio całe wsie na Sybir za to, że odmawiają dostarczania zboża do śpichlerzów rządowych.

WYROK NA HITLERA. — Adolf Hitler otrzymał list podpisany przez 10-ciu bojówkarzy komunistycznych. Autorzy listu zawiadamiają Hitlera, że został na niego wydany wyrok śmierci.

Adres oddziału na G. Śląsk Zagłębie: KROLEWSKA HUTA UL. 3-go MAJA l. 15. m. 2

Wiadomości ze Śląska i Zagłębia

Redaktor działu śląsko-zagłębiowskiego przyjmuje we wtorki od 5-7 po poł.

Sprawy redakcyjne i adm. w dziale „Wiadomości ze Śląska i Zagłębia D.“ prowadzi p. Stanisław Sokolnicki Król.-Huta. 3-go Maja l. 15

Oszust żydowski „Henryk“ Immerglück żeruje na Śląsku.

WŁADZE BEZPIECZEŃSTWA POWINNY SIĘ ZAINTERESOWAĆ TYM GAGATKIEM.

Od dłuższego już czasu uwija się po miastach śląskich, w Katowicach, Król. Hucie i innych, niejaki **„Henryk“ Immerglück** żyd z Krakowa, którego całem zajęciem od wielu lat jest naciąganie nieświadomych na pożyczki i na grę w karty, podczas czego Immerglück „pomaga szczęściu“ rozmaitemi „trickami“ i zazwyczaj tak się dzieje że nim naiwny, wciągnięty do gry człowiek, spostrzeże się — zostaje doszczętnie ogołocony z pieniędzy. Takich wypadków ogrywania w karty wciąganych do tego podstępnie przez Immerglücka ofiar, możnaby liczyć na setki. Że dotychczas ci ograni ludzie nie meldowali bezpośrednio po ogołoceniu ich z pieniędzy przez Immerglücka w policji, wytłumaczyć to można jedynie fałszywym wstydem i obawą narażenia się na nieprzyjemności.

Ostatnio jednakże, jak słychać, władze bezpieczeństwa na Śląsku zainteresowały się bliżej tym żydowskim gagatkiem i rozpisały za nim listy gończe, poszukując go za rozmaite sprawki, które domagają się prokuratora. Immerglück ukrywa się gdzieś i jak dotychczas nie natrafiono na jego ślad. Spodziewać się jednakże należy, że już najbliższe dnie przyniosą nam wiadomość o zamknięciu tego gagatka żydowskiego w pałacu na Mikołowskiej, gdzie otrzyma bezpłatne pomieszczenie na czas dłuższy.

Wśród wielu najrozmaitszych chwytów, jakie stosuje Immerglück przy omotaniu upatrzonej ofiary, jest podsuwanie oddanych sobie kobiet, których posiada do swej dyspozycji całe mnóstwo. Owe kobiety wątpliwej konduity zbliżają się zazwyczaj do podchmielonych już gości rozmaitych restauracyj i słodkiemi słówkami, kokietowaniem, przymilaniem się, wciągają ich w pułapkę. Gdy już ryba połknie haczyk, wyrasta nagle jak z pod ziemi Immerglück i wtedy niema już ratunku dla człowieka, który niezbyt wyraźnie, pod wpływem alkoholu zdaje sobie sprawę z tego, co się dokoła niego dzieje.

Immerglück posiada zresztą w swoim repertuarze niewyczerpane mnóstwo naj rozmaitszych pomysłów oszukańczych, które stosuje w zależności od sytuacji. I dzięki swoim oszukańczym pomysłom, niebieski ten ptak, nie siejąc i nie orząc — zbierał i zbiera obfite plony. Gdy w jednem miejscu zaczyna mu się już palić grunt pod nogami, przenosi się do innego miasta i dalej tam żeruje, albowiem... naiwnych nigdzie nie brak.

Władze bezpieczeństwa, o ile rzeczywiście zainteresowały się już bliżej działalnością Immerglücka — powinny wreszcie, że tak powiemy, skończyć go raz na zawsze na terenie Górnego Śląska. Zaś wszyscy poszkodowani przez Immerglücka we własnym i publicznym interesie powinni bezwzględnie meldować o wszystkich dokonanych przez niego oszustwach i wyłudzeniach, aby w ten sposób umożliwić władzom zebranie tak obfitego materjału obciążającego koryby wystarczył dla ostatecznego unieszkodliwienia Immerglücka.

Niesłychany skandal z zakupnem butów dla bezrobotnych.

POŚREDNIK SZAFRANIEC, ŻYD DOSTAWCA I GMINA CHORZOWA.

Że pośrednictwo we wszelkiego rodzaju sprawach popłaca, nie jest to ani nowem, ani ciekawem, ani, ostatecznie, dziwnem. Bywali i są ludzie, którzy na pośrednictwie, jeśli nie robią majątków, to przynajmniej dobrze wychodzą i z pośrednictwa dobrze żyją, że przytoczymy na tem miejscu takiego np. Szyję Percyka, ojca 13-ga dzieci w Król. Hucie, który z pośrednictwa ciągnie wcale pokaźne zyski.

Na tem to właśnie pośrednictwie postanowił zarobić i zarobił niejaki Szafraniec z Chorzowa, który trudni się handlem: kapusty, pończoch, butów, piasku kamieni, brukuje ulice etc., ale na żaden z tych handli nie wykupuje świadectwa przemysłowego.

Ten to właśnie Szafraniec wobec zamiaru zakupienia dla bezrobotnych większej partji butów, przez gminę Chorzów, skomunikował się z radnym Barglem i zapewniwszy sobie całkowite jego poparcie, zaczął zabiegać o dostawę tych butów. Jakoż tranzakcja doszła do skutku. Ale Szafraniec na tyle był ostrożny, że na żadnym rachunku czy kwicie nie figuruje jego nazwisko, natomiast wystawiał je **najoryginalniejszy pejsaty żyd, który właśnie podjął się tej dostawy butów dla gminy i wykonał ją, ale... oddawał parę trzewików po cenie 7.80 i nawet 8 zł., podczas gdy były oferty chrześcijańskich firm szewskich, które oferowały te same buty w cenie 6,50 i 6,90.** Jednakże Gmina nie skorzystała z tych ofert. Z tej też przyczyny zapłacono żydowi-dostawcy duży haracz, za który możnaby było kupić jeszcze kilkanaście par butów dla bezrobotnych.

Wobec tak skandalicznego faktu, słusznem jest oburzenie opinji publicznej, która domaga się wyjaśnienia tego skandalu chorzowskiego.

—:O:—

Znowu oszuści żydowscy Altmanowie przed sądem w Katowicach.

ZWYKŁY SYSTEM ŻYDOWSKI: ZŁOŚLIWA PLAJTA I OSZUSTWO NA SZKODĘ DOSTAWCÓW.

Niejednokrotnie już podnosiliśmy na tem miejscu konieczność wielkiej ostrożności, jaką należy stosować we wszystkich wypadkach, jeśli się handluje, lub ma jakiekolwiek stosunki z żydami. Niestety, ostrożność ta jest zwykle przez kupców bagatelizowana, co ma taki skutek że w następstwie stosunków handlowych z żydami dostawcy bywają w bezczelny sposób oszukiwani przez żydowskich kombinatorów.

Najnowszą taką plajtą na której się dobrze zarabia, była plajta **niejakiego Józefa Altmana i jego żony Reginy Altman, pochodzących z Sosnowca,** którzy otworzyli w Katowicach, naprzód przy ul. Wojewódzkiej, następnie przy ul. 3-go Maja sklep konfekcyjny. **Sklep ten prowadził na swoje nazwisko Józef Altman który urządził się w ten sposób że zakupił rozmaitych towarów w rozmaitych okresach za sumę 47 tysięcy złotych i towar ten w dość krótkim czasie sprzedał, poczem ogłosił upadłość.**

Wkrótce potem na miejscu męża **zaczyna prowadzić sklep na swoje nazwisko Regina AAltman i ta tak samo się urządza** — kupuje towar za sumę 27 tysięcy złotych i bezpośrednio potem ogłasza upadłość, a towar oddaje niejakiemu Józefowi Garbińskiemu.

Wierzyciele, którzy w naiwności swojej po raz wtóry dali się żydowskiej parze naciągnąć na tak wielkie sumy, tym razem mieli już dość oszustw i wnieśli skargę do prokuratora. W ubiegłym tygodniu odbyła się rozprawa przed sądem w Katowicach, gdzie wyszły na jaw najrozmaitsze ciemne sprawki żydowskiej pary. Z uwagi jednak na to, że wynikła potrzeba przesłuchania zarządy masy konkursowej, sąd sprawę przerwał do 1 lutego, w którym to dniu zostanie ogłoszony wyrok.

W dzisiejszych ciężkich czasach żydowinowie, przybywający na Górny Śląsk z rozmaitych stron Polski, radzą sobie tutaj, jak widzimy, wcale sprytnie i na rozmaitych oszustwach dorabiają się majątków. **A wina całkowita leży li tylko** po stronie tych dostawców, którzy wciąż żydom ufają i wierzą, że żyd może **obejść się bez oszustwa i łajdactwa**, że żyd może uczciwą **drogą dochodzić** do majątku.

Przykład powyższy nie jest ani pierwszym, ani ostatnim. **Żydzi tak długo** będą się tuczyć krzywdą innych, jak długo społeczeństwo **polskie całe nie zrozumie, że z żydami należy** prowadzić walkę gospodarczą, albowiem **życie** pokojowe jest **niemożliwe.**

14-letni włamywacz żydowski okradł sklep TIC w Królewskiej Hucie

SKUTEK ZACOFANEGO WYCHOWANIA KAHALNO-TALMUDYCZNEGO.

W ubiegłym tygodniu włamał się do składu TIC w Król. Hucie przy ul. Wolności 14, niejaki **Herszel Szwajcer, 14 letni żydziak z Sosnowca,** który dostał się do wnętrza sklepów TIC-a przez okno i skradł stamtąd większą ilość zegarków, papierośnic i innych przedmiotów.

Wdrożone natychmiast dochodzenia wykryły sprawcę i policja ujęła Herszla w Wielkich Hajdukach już nazajutrz, odbierając od niego cały skradziony łup.

Napozór wydawaćby się mogło, że jest to drobny i bez znaczenia wypadek, w rzeczywistości atoli bynajmniej tak nie jest, bowiem trzeba zważyć, że Herszel Szwajcer **kształcił się w szkole t. zw. kahalno-talmudycznej,** a więc miał zostać duchownym żydowskim. Ten właśnie szczegół jest bardzo ważny i dlatego notujemy go, bowiem mówi on nam aż nazbyt wyraźnie, do czego właściwie prowadzą wszelkie tego rodzaju nauki w szkołach kahalnych i jakiego rodzaju moralność w tych quasi szkołach, nie kontrolowanych przez władze szkolne panuje.

Doskonałym tego sprawdzianem jest właśnie powyższy fakt. 14-letni wychowanek **kahalno-talmudyczny wdziera się do sklepu, kradnie stamtąd cały szereg wartościowych przedmiotów, ukrywa je w tekach skórzanych również skradzionych i — ucieka z łupem.**

Zaiste, czas najwyższy wejrzeć, co się dzieje za kulisami tych pseudo-szkół kahalno-żydowskich, gdzie wychowuje się złodziei i włamywaczy.

——:O:——

NOWA PLACÓWKA CHRZEŚCIJAŃSKA. W tych dniach otwarta została w Katowicach, przy ul. Wojewódzkiej, róg Plebiscytowej nowa restauracja w ładnie i gustownie w tym celu urządzonym lokalu, której właścicielem jest p. Jan Waindok. Co jest najponętniejszem w tej nowej restauracji, **że ceny są w niej naprawdę kryzysowe, bowiem wódkę dostać można już za 20 groszy** zaś piwo tyskie znane ze swej znakomitej jakości, które kosztuje w innych lokalach 55 groszy, u p. Waindoka kosztuje tylko 40 groszy. Jak na dzisiejsze stosunki kryzysowe, **otwarcie tak taniej restauracji** bezwzględnie spotkać się musi z wybitnem poparciem społeczeństwa bowiem dzisiaj każdy śpieszy tam, gdzie taniej, a okazuje się, że najtaniej jest w nowej restauracji p. Waindoka.

Nowej placówce chrześcijańskiej życzymy „Szczęść Boże!"

—:O:—

Karygodne niechlujstwo w fabryce cukrów Chaima Muszyńskiego.

W Katowicach przy ul. Andrzeja 5, znajduje się wielka fabryka cukrów, marcepanów i innych „słodkoszczów" **Chaima Muszyńskiego.** Mieści się ona w niechlujnie utrzymanem podwórku obok śmietnika, a zaopatruje w słodki towar cały Górny Śląsk.

Cukierki Muszyńskiego znajdują się przeważnie w kioskach ulicznych, straganach, targach, odpustach. Wielkie swe powodzenie i ruch w interesie zawdzięcza żyd nadzwyczaj wysokim rabatom, dawanym odsprzedawcom i prezentom, jakiemi obdarza swych stałych odbiorców oczywiście — wszystko kosztem zdrowia biednych dzieci. Parokrotnie stwierdzona została obecność robaków i glist w czekoladkach nabytych w kioskach ulicznych. Cukierki Muszyńskiego są bezfirmowe, odznaczają się niechlujnem wykonaniem i podłym smakiem. Pożądanem byłaby najrychlejsza analiza chemiczna tych wyrobów.

W fabryce Muszyńskiesgo zaopatrują się też licznie w towar piekarze. Otóż masę słodką lepką (na torty) żyd Muszyński odważa w ten sposób, że brudnemi łapami nakłada na wagę, co chwila odejmując i dokładając bryłki, oblepiające mu palce. — Smacznego!

Zaraz w drugim domu, ul. Andrzeja 3 również — w podwórku prowadzi taką samą słodką fabrykę **H. Sztejner.**

Dziw bierze, że władze sanitarne pozwolą w takiej norze fabrykować środki żywnościowe, jakiemi są i cukierki. Katowice wstyd!

——:O:——

Instytucja chrześcijańsko-humanitarno-apolityczna zwraca się do czcigodnych, wspaniałomyślnych obywateli miasta Krakowa z gorącą prośbą o wynajęcie za niewygórowanym czynszem 1—2 ubikacyj na biuro i bibljotekę (dobrodziejstwem byłaby i mała sala), możemy się zająć administracją realności (ami).

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Redakcja Hasła Podwawelskiego pod „Cicha Instytucja".

Wiec ogólno-akademicki w Krakowie

przeciwko zniesieniu autonomji uniwersyteckiej

Zwołany przez Prezydjum Związków akademickich Kół naukowych, odbył w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie **wiec ogólno-akademicki w sprawie projektu nowej ustawy akademickiej.**

Wobec licznie zebranej młodzieży (ponad 4000) musiano przenieść wiec z sali Kopernika do hallu.

Przebieg wiecu miał charakter ogromnie burzliwy, przyczem cała młodzież oświadczyła się **przeciw projektowi zmiany ustawy akademickiej.**

M. in. wyrażono głębokie uznanie i podziękowanie profesorom wyższych uczelni, a w szczególności rektorowi U. J. Kutrzebie za gorliwą obronę interesów młodzieży.

Przy końcu wiecu, gdy dyskusja objęła temat aktualnego problemu, jakim jest **nadmierne zażydzenie wyższych uczelni w Polsce,** powstało wielkie poruszenie i widać było, że sprawa ta również jest troską naszej młodzieży, jak i projekt o zniesieniu autonomji.

Po wyjściu z gmachu uniwersytetu młodzież usiłowała **urządzić demonstracyjny pochód, jednak silny oddział policji zatrzymał demonstrujących,** wzywając do rozejścia się.

Demonstrujący rozeszli się wznosząc okrzyki **przeciw nowej ustawie o szkołach akademickich i zażydzeniu uniwersytetów.**

Na fundusz prasowy złożyli:

WP. N. N. — Tarnów	1 zł..
WP. N. N. — Tarnów	2 zł.
WP. Brach — Tarnów	5 zł.
WP. August Sobalik, Tarnów	20 gr.
WP. Dr.Tadeusz Redyk, Kraków	10 zł.

Wszystkim powyższym osobom składamy serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać".

——ošo——

Co grają w Kinach?

Kino Apollo: Rekordowe powodzenie osiągnął film reż. Turżańskiego „Hotel Studentów".

Kino Sztuka: Rozkoszna Anny Ondra w filmie reż. Lamaca **„Raj Podlotków".**

Kino Uciecha i Kino Wanda: Pierwsza komedja **muzyczna polska „10% Dla Mnie"** z Krukowskim, Mankiewiczówną, Walterem.

Kino Słońce: Polski film **Dźwiękowy „Burza nad Zakopanem"..**

Kino Bagatela: Brygida Helm w najnowszym dźwiękowcu **„Gloria".**

Kino Świt: Nowe opracowanie nieśmiertelnej opery Moniuszki „Halka", z Władysławem Kiepurą.

Dom Żołnierza Polskiego. Kino: Greta Garbo w filmie **„Anna Karenina".**

Teatr: „Królowa Przedmieścia". — niedziela pop. — Niedziela wieczór: **„Krakowiacy i Górale".**

●●●●●●●●●●●●●●●●●●●●●●●●

Polska Samopomoc Emerytów Wojskowych, Policji Państwowej, Straży granicznej, funkcjonarjuszy państwowych i samorządowych, wdów i sierot po nich urządza **w sobotę dnia 4-tego lutego 1933 roku w sali Związku Rezerwistów R. P.** przy ul. Sławkowskiej 30 **Zabawę Karnawałową** pod protektoratem JWPana Gener. Bryg. dow. **6 Dyw. piech.** Bernarda St. Monda. — **Strój spacerowy.** Bufet zaopatrzony obficie we **własnym** zakresie. — Orkiestra **Jazz-bandowa.** Początek o godz. 21-ej. — **Wstęp** za zaproszeniami. — Ceny **biletów dla** osób cywilnych 2.50 zł., dla osób **wojskowych** i akademików 2 zł., dla członków 1.50. :—: O liczny udział uprasza Zarząd :—:

●●●●●●●●●●●●●●●●●●●●●●●●

Feljeton.

Za sto lat..

„Goniec Warszawski" (pismo bezpartyjne) z dnia 11 listopada 2033 roku donosi:

„W dniu dzisiejszym uniwersytet warszawski stał się widownią nowych zajść antypolskich. Grupy studentów - żydów, uzbrojonych w laski noże i rewolwery napadały na swych kolegów - Polaków, bijąc ich laskami i strzelając z rewolwerów. Młodzież polska w popłochu opuściła mury uniwersytetu. Rannych 14, zabitych 5 osób:"

* * *

„Unser Triumf" (pismo żydowskie) z dnia 11 listopada 2033 roku donosi:

„Dziś uniwersytet warszawski był terenem nowych ekscesów antypolskich. Młodzież żydowska zwołała wiec, na którym uchwalono wnieść petycję do odpowiednich władz, o wprowadzenie dodatkowego „numerus clausus" dla studentów Polaków, których liczba na wyższych uczelniach dochodzi do 10%. Młodzież żydowska zupełnie zresztą słusznie żąda, żeby ograniczyć ilość Polaków do pięciu procent. Po wiecu wynikło kilka drobnych utarczek ze studentami polskimi, w czasie których zabito 5 Polaków, a kilku poturbowano".

* * *

„Nowiny Wieczorne" (pismo polskie) z dnia 11 listopada 2033 roku donoszą:

„Dziś na uniwersytecie chuliganerja żydowska z pod znaku Makkabi, urządziła krwawy pogrom studentów polskich. Masakra przybrała...

Resztę skonfiskowano.

* * *

„Spóźniony Ratunek" (pismo antysemickie). — zostało zamknięte jeszcze przed czterdziestu laty..

* * *

— Chcecie, żeby tak było — popierajcie żydów na każdem polu.

——:O:——

Z Drohobycza

Gospodarka Magistratu drohobyckiego

Pod tym tytułem zamieściła żydowska „Chwila" (nr. 4932). artykuł poświęcony gospodarce magistratu drohobyckiego w roku budżetowym 1931/32.

Jak wszędzie, tak i tutaj żydowska blaga święci trjumfy. W jednym z górnych ustępów powyższego artykułu, żydowski autor zajmuje się osobą **wiceburmistrza Lejby,** wynosząc jego zasługi pod niebiosa oraz twierdząc, że dzięki jego energji i pracowitości gmina potrafiła utrzymać równowagę budżetową.

Nie wiemy, czy zadłużenie miasta, wynoszące **dziesięć miljonów zł.,** również przyczyniło się do zachowania tej „równowagi", w każdym razie fakt ten najlepiej mówi o „energji i pracowitości" p. wice-burmistrza, który przez dłuższy okres czasu sprawował rządy w czasie choroby burmistrza.

Dalej, autor podnosi, że ostatnio rada miejska uchwaliła wyrazić podziękowanie i pochwałę p. Lejbusiowi za jego „niestrudzoną" pracę, — co również jest blagą, gdyż podobny **wniosek postawili zausznicy Lejby,** a więc cały **„klub" żydowski,** do którego przyłączyło się **kilku szabesgojów i nasz zacny prałat ks. dr. Kotula, zaś uczciwi chrześcijanie wstrzymali się od głosowania.** Fakt ten wyprowadził z równowagi p. Lejbę tak dalece że pieniąc się z wściekłości, **pod adresem radnych polskich krzyknął: „swołocz"!** — co nie powinno ujść uwadze całego drohobyckiego społeczeństwa.

Autor artykułu twierdzi dalej fałszywie jakoby w magistracie zajętych było 8 żydów i aż 65 Polaków i 38 Rusinów, a więc 103 na 8.

I tutaj rzeczywistość mówi co innego. Jeżeli weźmiemy wszystkich robotników woźnych i resztę służby miejskiej, to istotnie naogół jest większość chrześcijan. Gdy jednak wglądniemy głębiej, to zobaczymy, że **na 16 chrześcijan łącznie z Rusinami przypada 11 urzędników wyznania mojżeszowego, i to zajmujących najwyższe stanowiska w hierarchji urzędniczej magistratu.** A więc, jak widzimy zestawienie autora artykułu, miało na celu ukrycie istotnego stanu rzeczy.

Nie od rzeczy będzie dodać, że taki dział, jak **„opieka społeczna"** prowadzi **żyd,** szwagier p. Lejby, wskutek czego ubodzy chrześcijanie zależni są od żyda, którego „opiekę" nad nimi można sobie łatwo przedstawić.

Tak wygląda informacja żydowskiego pisma w ogólnym zarysie, podczas gdy smutna rzeczywistość woła o naprawę stosunków w zażydzonym magistracie drohobyckim.

Mykieta.

—:O:—

Z Wiśniowej koło Frysztaka

Czy waś nie wstyd?!

Szanowna Redakcjo!

Obiecałem napisać do Szan Redakcji o naszych bolączkach, więc teraz to czynię. Najpierw muszę donieść, że u nas, we Wiśniowej, już się wiele poprawiło od tego czasu, jak my zaczęli czytać „Hasło Podwawelskie"'. Przecie ludzie na wsi nie są takie głupie, żeby nie rozumieli, co im grozi od żydów, ino że na wsi brakuje przewodnika, coby nas poprowadził za sobą i wyzwolił od tych pijawek, co nam ostatni grosz potrafią z kieszeni wyciągnąć.

Teraz dopiero „Hasło" nam oczy otworzyło. Co też się nie dzieje po świecie. Nigdzie żydów nie lubią, zewsząd ich wypędzają, a my ich mamy dalej cierpieć? My też mamy prawo handlować jak oni, to też powinniśmy zakładać więcej sklepów, a te które już są, powinniśmy popierać i wszystkie towary u nich kupować. Ale i polski sklepikarz powinien być sumienny, sprowadzać towar dobry, z polskich fabryk i nie liczyć za niego drożej, jak u żyda. Bo my mamy taką wadę, że chcielibyśmy się odrazu zbogacić.

Przed wojną był w naszej wiosce tylko jeden żyd, a teraz jest ich aż czterech. I sami gospodarze ich sprowadzili. Jeden gospodarz wybudował w 1927 roku dom i wynajął go żydowi na sklep. Jak się gmina sprzeciwiła temu i robili mu wymówki, że żydowi wypuścił, to on zaklął i powiedział: „Ja mogę samego „jancykrysta" wpuścić i nic nikomu do tego".

Drugiego żyda wpuścił jeden inwalida do swojego nowiutkiego domku. A to takie paskudne żydzisko, że się aż dzieci boją, jak chodzi po wsi z koszykiem za jajkami i skórkami.

Trzeci żyd też ma sklep.

Czwarty handluje bydłem.

Powinno nas być wstyd że nasza wioska przez nas samych się tak zażydziła. To w Jazowy mieli tylko jednego żyda i to go potrafili wypędzić, bo nie chcieli wroga we wsi, a my ich sami dobrowolnie wpuścili. **Wiśniowianie! Czy Was nie wstyd?**

Gospodarz z Wiśniowej.

—:O:—

Z Wieliczki

Porządki* w Magistracie wielickim.

Przechodzimy do porządków jakie panują w samym budynku Magistratu w Wieliczce. Pewien obywatel przechodząc korytarzem od wartowni do Kasy miejskiej płacić podatek, poczuł nieprzyjemną woń na małym podwórku Magistratu. Zaciekawiony tym smrodem myślał, że to padlina. Podszedł dalej i zauważył, że około paki na śmieci leży pełno kup kału ludzkiego wydzielającego nieprzyjemną woń. Z paki drewnianej, w której nie ma jednego boku, rozsypuje się popiół na ziemię. Smród i brud cuchnie w podworcu Magistratu. Czy nie wywiąże się z tego jaka zaraźliwa choroba?!

Gdyby w prywatnym domu panowały podobne nieporządki — właściciela — zasądzonoby na grzywnę, ale Magistratu nikt nie ukarze. A przecież na tym placu, gdzie stoi Magistrat był kościół św. Ducha. Miejsce to jest święte i tak się je profanuje. Wstyd, hańba, aby który z robotników magistrackich nie usunął tego świństwa z zabudowania Magistratu! Znajduje się bowiem tam już od miesiąca!

W dodatku posłuchajcie, Szanowni Czytelnicy, jak Magistrat w Wieliczce, w którym wodzi rej żyd Horowitz, załatwił sprawę opuszczonych dwóch sierot: Antoniny Ścigalskiej i umysłowo chorej Józefy Ball, o których krzywdzie

Kupujcie tylko w firmach chrześcijańskich!!!

wyrządzanej przez Magistrat wielicki wspomnieliśmy w Nr. 50 „H. P." z dnia 11. XII. 1932!

Gdy kurator i opiekun poszkodowanych Pan Władysław Kawaler z Wieliczki wniósł zażalenie ustne i pisemne do Pana Starosty pow. Dr. Wnęka i Rady powiatowej w Krakowie, otrzymał natychmiast odpowiedź z Magistratu, którą treść dosłownie poniżej podajemy, a podpisaną została również i przez żyda Horowitza.

Odpowiedź ta brzmi następująco:

„Bardzo Pilne. Natychmiast doręczyć. Magistrat miasta Wieliczki L. 4374/5/32 Wieliczka, dnia 14. XII. 1932. Do Pana Władysława Kawalera w Wieliczce. W załatwieniu podania z dnia 22 sierpnia 1932 r. L. I. Og. — 4374/2/32 oraz podania do Rady Powiatowej w Krakowie wystosowanego i odnośnie do pisma Tymczasowego Wydziału Powiatowego z dnia 3. 12. 1932 r. L. X. Ig. 6282/K./3. zawiadamiam Pana, że oparkanienie realności p. Antoniny Ścigalskiej i spóln. dozwolone było jeszcze koncensem z dnia 12. IV. 1929. L. 741. w granicach tamże oznaczonych, która to uchwała stała się prawomocną i Magistrat miasta Wieliczki nie zabronił ani nie zabrania oparkanić w granicach w ustępie 12 konsensu w wspomnianych t. j. „oparkanienie ma biec od narożnika domu w kierunku jabłoni oznaczonej na miejscu a następnie do istniejącego słupa elektrycznego"?!

Sprzedaż parceli p. Burmistrza Aywasa nie ma nic wspólnego z istniejącą drogą i ewentualnem ogrodzeniem w granicach wyżej oznaczonych.

Zwraca się uwagę, że istniejąca od niepamiętnych lat droga naruszona być nie może. Magistrat miasta Wieliczki Burmistrz Dr. Horowitz".

Tu p. Horowitz minął się z istotnym stanem rzeczy bo nie prawdą jest, jakoby Magistrat nie zabronił oparkanienie tej realności. Dla czegóż bowiem kazano wyrzucić tylne oparkanienie przez robotników magistrackich od słupa elektrycznego".

Również nie prawdą jest, jakoby od niepamiętnych lat istniała tam droga przejazdowa. Istniała, ale droga dla pieszych na którą zezwoliła sama staruszka z grzeczności. Dlaczego właśnie z robiono ją obecnie, gdy rozpoczęto budowę kamienicy P. Włodarczyka na parcelli od p. Aywasa?! Oileby tam była droga kołowa, to napewno nie wzywałby Pan burmistrz Aywas spadkobierców do siebie proponując im za obecnie zrobioną drogę kawał swej parceli — a gmina nie pertraktowała z nimi od szeregu lat, obiecując im złote góry za ustępstwo.

Trudno, tak musi być, jak każe żyd Horowitz.

Więc należy zniszczyć spokojnego obywatela i zabrać mu jego własność?! Panie Horowitz, czy tak nakazuje 7-me przykazanie Boże? A przecież Mojżesz tak żydów na puszczy nie nauczał! Kto żyda Horowitza upoważnił do zarządzenia majątkiem gminnym, bardzo jesteśmy ciekawi.

Wierzymy w to, że najsumienniej rozstrzygnie i załatwi korzystnie dla obu opuszczonych sierot tą sprawę Pan Naczelnik Sądu Gerstman, jako nadopiekun sierot i granica zostanie przywrócona do pierwotnego stanu, a sprawcy uszkodzenia cudzej własności zapłacą odszkodowanie biednym staruszkom, w których duch się ledwie plącze. Obywateli zaś wielickich pocieszamy, że nie długo, zakończy się ta żydowska gospodarka w wielickim Magistracie.

Obywatel.

Z Wilna

Jak żydki czują się w Wilnie?!

Niedawno temu głośną była na terenie sejmowym sprawa spoczynku niedzielnego. Opinja Duchowieństwa i chrześcijańskich związków kupieckich uniemożliwiła wejście w życie tej szkodliwej ustawy. Jak to będzie w przyszłości, nad tem zastanawiać się nie mam zamiaru. Chodzi mi o to, **jak wygląda ona dzisiaj, kiedy ma jeszcze moc obowiązującą.** — Aby tą kwestję wyświetlić, rzucę garść faktów.

Przedewszystkiem zaś, handel przez t. zw. „czarne wejście". — Nie wiem jak jest w innych miastach Polski, bo u nas w Wilnie handel w dni świąteczne prawie, **że jest legalny.** Od wczesnego ranka do późnej nocy stoją żydzi przed drzwiami swoich sklepów i proponują przechodniom kupno ubrania, płaszcza lub innych przedmiotów. — Pewnej niedzieli postanowiłem zbadać tą sprawę i wybrałem się na obserwację sklepów żydowskich. Skonstatowałem, **że przy ul. Wielkiej w składzie konfekcyjnym obok kina „Stylowy"** było wewnątrz sklepu 5-ciu klientów, którym żydek przymierzał płaszcze. Nazewnątrz stał na posterunku drugi, by zaalarmować ewentualnie wizytę policjanta. To samo działo się **w sklepie żyda Szczybuka** naprzeciw Ratusza. **W** uroczystość Wszystkich Świętych miał ten żydek tylko 30-tu gości. A gdy pewna pani **zwróciła uwagę** wychodzącym, że w czasie uroczystej Mszy św. targują się **z żydami**, to **żyd nawymyślał jej po grubjańsku.** Dziwna rzecz, że w tym samym czasie przechadzał się koło sklepu policjant i nie zauważył bezprawia. Każde prawo winno być jednakowo przestrzegane. Skoro inne wykroczenia przeciw prawu są ostro ścigane i wykrywane, **dlaczego prawo odpoczynku niedzielnego jest ignorowane przez czyniki bezpieczeństwa?**

Czas najwyższy, **aby policja zwróciła baczniejszą uwagę przynajmniej na główniejsze ulice w dni świąteczne.** Niech p. p. posterunkowi nie zważają na napis na drzwiach żydowskich sklepów: **„zamknięte".** Gdzie wisi taki napis, to najwidoczniejszy znak, że wewnątrz sklepu **wre handel bezprawny.** — Na żadnych drzwiach sklepu katolickiego tego napisu nie zauważyłem. **Po co ten napis: „zamknięte"?!**

Skoro jest **dzień świąteczny,** toć każdy bez napisu wie, że sklepy są zamknięte. Dziwna rzecz! **W sobotę** nigdzie nie zauważyłem na drzwiach napisu: „zamknięte". Składy pozamykane szczelnie i co najważniejsze, nie widać przed składem żadnego żyda, proponującego, by coś kupić. **Odwrotnie jednak jest w niedzielę.** Składy żydowskie prowizorycznie niby zamknięte, przed sklepem zaś każdym stoi żyd lub żydówka i wprost nachalnie zaczepiają przechodniów, narzucając się z swojemi tandetnemi paltami, płaszczami i ubraniami. — Z tego widać, że drwią sobie z prawa, ze świąt naszych i wogóle z naszej władzy.

Wstyd nam naprawdę Wilnianom, że na tyle jesteśmy czy słabi, czy lekkomyślni, iż kupujemy w niedzielę i w dodatku u żyda, wroga naszego. Czż nam z nabożeństwa, na które uczęszczamy w niedzielę? — Czy trzecie przykazanie Boskie już jest nieaktualne? — Przypatrzmy się żydom, jak oni skrupulatnie przestrzegają to przykazanie! Choć żyd jest wrogiem naszym, ale pod tym względem powinniśmy go naśladować. Teraz, kiedy czyni się zamach na ustawę o spoczynku niedzielnym, powinniśmy skupić swe siły i solidarnie przeciwstawić się zakusom żydowskim. Zdała więc od żydowskiego sklepu wogóle, nie mówiąc już o kupowaniu u żyda w niedzielę, bo to zbrodnia podwójna. Jesteśmy większością, jesteśmy panami własnej ziemi i mamy prawo wymagać, by święta nasze były poszanowane, co prawnie mamy zagwarantowane. Skoro zauważymy, że jakiś żyd handluje w niedzielę, doniesmy o tem władzom odpowiednim, by gwałciciele prawa byli surowo ukarani.

Zdobądźmy się na tą uczciwą bezczelność i ścigajmy wszelkie wybryki żydowskie.

—:o:—

Ze Stanisławowa

Magistrat a kryzysowe oszczędności.

Po przeczytaniu ostatnich artykułów korespondencji ze Stanisławowa, zacząłem bliżej interesować się stosunkami naszego Grodu i przychodzę do przekonania, że całkiem uzasadnioną byłaby zmiana nazwy tegoż na „Srulów". — Opowiadają, że sprawa zmiany nazwy jest już „na tapecie" w komisji samorządowej Sejmu, przeciwko czemu oponuje członek Komisji a zarazem burmistrz Stanisławowa p. Chowaniec, w obawie, aby już przy budżecie gminnym na rok 1933/34 nie skreślono jego znacznej pensji, jaką pomimo piastowania urzędu poselskiego, chyba za użyczenie protektoratu swojego z kasy magistrackiej co miesiąca „darmiusieńko" ze szkodą miasta pobiera.

O tem — potem — na razie chciałbym omówić nowy objaw mo'ch obserwacji, którego ślepi nie widzą — a patrzący nie chcą widzieć.

Czytamy w dziennikach, że wskutek szalejącego kryzysu, jaki świat trzyma w swoich kleszczach, Państwa niemal wszystkie szukając sposobów zmniejszenia wydatków, przeprowadzają w różnych resortach redukcje budżetów, redukcje płac i personalu itp. Nasz Magistrat pomimo tego, że miasto obdłużone po uszy a mieszkańcy nie mogą już podołać ciężarom, nie myśli ani na chwilę o zaprowadzeniu jakichkolwiek redukcji personalu urzędniczego Magistratu, który pochłania 50% dochodów budżetowych.

Jeśli Urzędy skarbowe przejęły od Magistratu i gmin ściąganie wszystkich danin samorządowych, jest chyba łatwo zrozumiałem, że biura egzekucyjne Magistratu zostały odciążone, temsamem nie potrzebują takiej ilości personalu jak za czasów, kiedy Magistrat sam czynności te przeprowadzał. Biuro ruchu ludności po uporządkowaniu kartotek nie potrzebuje już tej ilości urzędników, jaka była potrzebna przedtem, a w szczególności kierownika biura jakiegoś tam Herscha false Henryka, który wedle tabliczki na drzwiach „przyjmuje strony" od 12—14, w jakich spawach?

Tak samo biura targowe — techniczne i inne kosztem obywateli utrzymują falangę urzędników nie mających co robić. Dlaczego niema w Magistracie żadnych redukcji?

Odpowiedź jasna. Magistrat nasz **zatrudnia conajmniej 70% żydów**, a zmajoryzowana rada miejska żydowska wychodzi z założenia, że Magistrat jest dla niej i dla jej dzieci, temsamem na redukcje nie pozwoli. Pan burmistrz sprawy tej nie porusza, gdyż sam Bogu dziękuje, że dobrze mu się powodzi. Zastępca jego żydek, prowadzi jakoś agendy magistrackie, p. burmistrz zaś bierze jedną tysięczkę złociaszków, jako tytularny burmistrz, zaś drugą co miesiąca jako poseł, a obywatele niech zdychają z biedy, aby jemu było dobrze i jego żydkom.

Może p. Wojewoda przy zatwierdzaniu budżetu 1933/34 przedłożonego przez Magistrat, zainteresowałby się nieco naszym losem, a może byłoby wskazanem rozpędzić tę całą magistracką bandę żydowską i na jakiś czas zamianować komisarza rządowego z radą przyboczną.

Gorzej nie byłoby z pewnością jak obecnie — jeśli coś się nie zmieni pogniemy, jak myszy kościelne.

—:O:—

Wydawca i Red. odpowiedzialny: Józef Kowalski. Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie.